

# Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 252.

Poznań, piątek dnia 1-go listopada 1907.

Rok II.

Poznań, dnia 31. października 1907.

## O zasadę chrześcijańską w polityce.

W Dzienniku Pozn. wystąpił p. dr. Tadeusz Jackowski z Wronczyna z dwoma artykułami „w odpowiedzi Kurjerowi Pozn.” W pierwszym polemizuje z nami na temat rzekomej lojalności społeczeństwa polskiego, w drugim rozwodzi się nad potrzebą oparcia walki świata słowiańskiego ze światem niemiecko-giermańskim i naodwrot na podstawie chrześcijańskiej.

Oświadczamy z góry, że dalszy spór o lojalizm uważamy za bezcelowy. Pan dr. Jackowski pozostanie na swoim stanowisku, my także na swoim, a razem z nami — pominąwszy Dziennik Pozn., Katolika i Pracę — dosłownie cała prasa polska zaboru pruskiego i wychodźstwa. Nawet Wielkopolanin, którego p. dr. Jackowski niewątpliwie nie posadzi o sprzeciwiający się zasadom chrześcijańskim radykalizm, wystąpił w tej sprawie bardzo otwarcie i bardzo stanowczo.

Nie myśląc przeto bynajmniej wchodzić w meritum sporu na temat legalnego, a nie lojalnego stanowiska naszego społeczeństwa, podkreślamy tylko moment jeden. Zaznaczyliśmy wyraźnie, że chodzi nam — nie o terminologię, nie o wokabulę, lecz o ducha przejawiającego się w poglądach i zdaniach broszury p. Turny. W tym celu przytoczyliśmy dosłownie cytaty z broszury. Omawiając następnie krytycznie pierwsze odezwanie się p. dr. Jackowskiego w obronie broszury, powołaliśmy się na te cytaty, jako na żywe świadectwo, „jak broszura p. Turny pojmuje lojalizm”, dodając krótko: „Dziś wolimy do przykrego tego tematu nie powracać”. Na te niezbité dowody w postaci dosłownych cytatów nie otrzymaliśmy od p. dr. Jackowskiego odpowiedzi ani pierwszym razem, ani obecnie. Zato zdanie, w którym orzekliśmy, że „do przykrego tematu (do owych cytatów) wolimy nie powracać” i nie przypominając ich szczegółowo — oczywiście w interesie broszury — to nasze zdanie p. dr. Jackowski wyjął ze związku, przyczepił do innego naszego twierdzenia i — zaopatrzyl ironiczną uwagą.

Drugi, główny artykuł p. dr. Jackowskiego omawia znaczenie zasady chrześcijańskiej wobec toczącej się między Niemcami a nami walki rasowej.

Stwierdzamy z przyjemnością, że obecnie p. dr. Jackowski w jednym, i to ważnym punkcie zbliżył się do naszego stanowiska znacznie. Przed tym — podobnie, jak w broszurze p. Turny — słyszeliśmy wciąż tylko o „pokoju” między wojującymi stronami; obecnie p. dr. Jackowski „zgadza się na to, że walka między nami a Niemcami jest nieuniknioną”. To też „nie o walki usunięcie chodzi, ale o usunięcie broni niegodnej chrześcijańskiego narodu”.

To już zdanie w tonie realnego polityka. Pan dr. Jackowski życzyłby sobie, żeby narody polski i niemiecki konkurowały ze sobą uczciwie w dziedzinie ekonomicznej i kulturalnej. Sądzimy, że zgodziłby się i na konkurencję w dziedzinie czysto politycznej, byleby konkurencja ta odbywała się za pomocą środków etycznych —

## Odgłosy z Warszawy.

Warszawa, 30. października.

(Brak mieszkań w Warszawie jako rezultat strejków. — Bieda wśród inteligencji. — Sezon operowy. — „Salome” i burza w części prasy katolickiej. — Plusy i minusy pp. Rajchmana i Zalewskiego. — „Pohańbiona” Grabowieckiego. — Wrogowie wydawnictw patryjotycznych. — Zepsucie u wyrostków. — Pornografia i żydzi. — Upadek Taniej Biblioteki i Lanu Polskiego. — Pan Seweryn Zalewski.)

Objawia się w Warszawie brak domów, a co za tym idzie, brak mieszkań. Ludność rośnie stale, dzięki zaś ustawicznemu, bezmyślnym strejkom, które uniemożliwiły przedsiębiorcom budowanie nowych kamienic, w tegorocznym sezonie budowlanym powstały raptem zaledwie trzy nowe gmachy mieszkalne. Wobec tego rzeczą jest najzupełniej naturalną, że łatwiej dzisiaj znaleźć guza na wyboistym bruku warszawskim, niż mieszkania, złożone z dwu, lub trzech pokoiów z nieodzownymi, nowoczesnymi urządzeniami. Panowie kamienicznicy korzystają oczywiście z tego i śrubują ceny do niemożliwości, że zaś do drożyzny mieszkań przyląca się także wzrastająca niemal z dniem każdym drożyzna artykułów codziennej potrzeby, a zwłaszcza węgla, więc słynna do niedawna z możności urządzania się taniego i wygodnego względnie stolicą, wkrótce zasłynie może z innej strony, jako miasto, w którym dochody ludzi przeciętnych nie stoją w stosunku odpowiednim do wydatków.

n. p. oświaty politycznej, a nie za pomocą „broni niegodnej chrześcijańskiego narodu”.

Nie znajdzie się chyba nikt w społeczeństwie polskim, kto by się takiemu pogładowi sprzeciwił. Ale pytamy: do kogo właściwie zwraca się p. dr. Jackowski z swoim gorącym apelem? czy do Niemców, czy do nas? Odpowiedź brzmić musi: i do Niemców i do nas! Albo ściślej mówiąc: broszura p. Turny zwraca się do Niemców, a artykuły p. dr. Jackowskiego bezpośrednio zwracają się do nas, dla niemieckiego zaś narodu znaczenie mają pośrednie. Ale obecnie pozostaniemy wyłącznie przy wywodach p. dr. Jackowskiego.

Pan dr. Jackowski bierze nam za złe, żeśmy apostołstwo „wszechchrześcijańskich hasel ugodowych” nazwali „polityką optymistycznego marzycielstwa”. Otóż zwrot ten przejęliśmy z całą świadomością z organu tych sfer niemieckich, do których broszura p. Turny się zwraca, z D. Tagesztg. Jedynie marzycielstwem jest oddawanie się nadziei, że się zdoła te sfery niemieckie nawrócić w imię „wszechchrześcijańskich hasel ugodowych”, że się w ich imię zdoła w biegu powstrzymać system pruski, który wyraźnie zmierza do naszej narodowej zagłady.

Na dowód tego przytaczamy nowe twierdzenie p. dr. Jackowskiego: „Na straży wiernej i stałej naszych praw w Prusiech stoi tylko chrześcijańska kultura, stoi sumienie chrześcijańskie parlamentu, stoi nawet choć w znacznej części zagłuszony chrześcijański głos sumienia naszych przeciwników”.

To pisze p. dr. Jackowski po lekceważącej odprawie, którą agrarjuszowska D. Tagesztg. dała p. Turnie i jego „wszechchrześcijańskim haselom ugodowym”, po cynicznym wprost oświadczeniu tegoż samego organu, że przeciwko wywłaszczeniu polskiej ziemi agrarjusze niemieccy nie mają, byleby im się nie przytym nie stało. A to przecież w Prusiech i Niemczech podpory tronu i ołtarza, najoficjalniejsi obrońcy chrześcijańskiego światopoglądu! Gdzież oni stoją „na straży wiernej i stałej naszych praw w Prusiech”? Jak na krwawą ironję w obronie naszych praw stają — obok katolików z centrum — socjaliści i ewentualnie jeszcze żydzi postępowi.

Wobec takiego stanu rzeczy i wobec całej tradycji tysiącletniej walki rasowej nazwaliliśmy „wszechchrześcijańskie hasla ugodowe” pp. Turny, Jackowskiego i towarzyszy — „polityką optymistycznego marzycielstwa”, operując terminem D. Tagesztg, o której odezwa- niu się p. dr. Jackowski także milczy.

Apel chrześcijański pana dr. Jackowskiego zwraca się faktycznie, bezpośrednio do społeczeństwa polskiego, które widocznie

Najgorzej na tym podrożeniu wszystkiego wyszła tzw. inteligencja, podczas bowiem, gdy sfery robotnicze i rzemieślnicze bądź co bądź utargowały dla siebie różne zapłaty, urzędnicy na kolejach, subjecki w handlach, pracownicy kantorowi, lekarze, adwokaci itp. pozostali przy dawnych normach wynagrodzenia. A przecież od tej inteligencji żąda się, ażeby żyła odpowiednio, utrzymywała dom na pewnej stopie, wychowywała dzieci i podtrzymywała ofiarnością swoją te szeregi przeróżnych instytucji, opierających całe swoje istnienie na datkach i składkach publicznych. Na niej, na tzw. sferze inteligencji, budować też musi nowy dzierżawca opery warszawskiej, nie górnie bowiem regiony, paradyż i galerje, ani nawet nie łoża, w których arystokracja daje sobie zaledwie od czasu do czasu rendez-vous, ale krzesła parterowe, drugie piętro itp. tworzą gros bywalców i amatorów dobrej muzyki. Tym ludzom ciężko będzie popierać usiłowania pana Rajchmana, na którego dobro trzeba bez zastrzeżeń zapisać fakt, że chciał i umiał po raz pierwszy w Warszawie stworzyć zespół operowy, na wskroś polski.

Sezon zimowy rozpoczął pan Rajchman rozgłosną „Salome” Straussa, co wywołało burzę w pewnym odłamie naszej prasy katolickiej. Kampanję rozpoczął hr. Roger Żubiński w swoim tygodniku Wiara, organie poczytnym w sferach konserwatywów, odrzucających wszelkie, bodaj najmniejsze nawet zachcianki wprowadzenia świeżych, odżywczych soków do pojęć, pod wielu

— zdaniem p. dr. Jackowskiego — na równi z Niemcami zapomina o tym, że „walka odbywać się winna trybem rycerskim, a nie rzeźniczym”.

Nam zdaje się, że już historia państwa polskiego uczy nas, jak grzeszyliśmy nadmiarem politycznej „rycerskości”, który razem z niecną nierządą przywiódł nas do upadku. Jeżeli dziś społeczeństwo nasze powoli leczy się z tradycyjnego błędu, z braku zdrowego egoizmu narodowego, nie wahamy się wyznać, że ten zdrowy egoizm narodowy, nie mający oczywiście nie wspólnego z „trybem rzeźniczym”, uważamy za jedyną pewną podstawę, na której możemy budować naszą przyszłość. Jeżeli sobie nasi wrogowie o nasz zdrowy egoizm narodowy rozbiją twarde swe czaszki, jeżeli sobie palce sparzą w ogniu wnieconym własną nieważnością i szowinizmem, w ów czas pomyślą o zmianie systemu pruskiego. Akcja pp. Turny i Jackowskiego systemu tego nie zmieni ani o jotę!

Na dowód, że obecna polityka polska zbacza z torów chrześcijańskiej moralności, przytacza p. dr. Jackowski kilka przykładów.

Sięga najpierw do Królestwa, do narodowych demokratów, którzy rzekomo głosowali w Dumie za wywłaszczeniem większej własności. Twierdzenie to jest przedewszystkiem conajmniej nieścisłe. Narodowi demokraci oświadczyli się wprawdzie w komisji za zasadą wywłaszczenia, pod kategorycznym warunkiem jednakowoż, że wyłączeni się z odnośnej ustawy Królestwo, Litwę i Ruś. Czy zaś wywłaszczenie w głąbi Rosji uważać można za polityczną zbrodnię? W tej Rosji, — w granicach rzeczywistej potrzeby ekonomicznej — gdzie wielki właściciel ziemski dobra swe wydzierżawia, sam żyjąc wygodnie na bruku z renty, gdzie z drugiej strony lud pada z głodu, w dosłownym znaczeniu tego słowa: pada z głodu! Chyba właśnie etyka chrześcijańska nakazuje stanąć po stronie tych głodnych milionów! W Rosji chodzi o wywłaszczenie jednostek celem uzdrowienia niemożliwych społecznych stosunków w własnym narodzie, u nas — o wywłaszczenie jednej narodowości na korzyść drugiej względnie państwa celem politycznego zgnębienia społeczeństwa na wskroś zdrowego i tęgiego.

Dalej p. dr. Jackowski zwraca się przeciwko ostremu tonowi, który ma być rzekomo „wyrazem naszej siły”. Istoty naszej siły nie upatruje się bynajmniej w ostrym tonie. W przeciwnym razie pismo nasze, ujmujące sprawy z punktu widzenia chłodnej i spokojnej krytyki, nie bardzo byłoby wyrazem naszej siły. A przecież mamy nadzieję, że reprezentujemy politykę siły — oczywiście nie pięści i nie „trybu rzeźniczego”. Ze prasa ludowa w dzisiejszych czasach dobiera jedniejszych zwrotów, to chyba nie dziw. Na placu boju trudno wymagać łagodnego tonu. Ale to kwestja taktyki, a nie wyraz czy istota naszej siły.

Dalej wskazuje p. dr. Jackowski na „polemiki przeciw biskupom”. A więc p. dr. Jackowski zrażony jest kilku zbyt ostrymi zwrotami w znanej odezwie księży zachodniopruskich, ale nie wspomina o tej okropnej krzywdzie, która

nieraz względami przestarzałych. Również Dziennik Powszechny, Rola, Sztandar itp. ostro obeszły się z panem Rajchmanem za to wystawienie Salome.

Nie chcę wypowiadać w tej mierze żadnego sądu, ani nie pragnę przylącać się do tego, lub owego obozu, notując tylko sam fakt, że „Salome” jako inauguracja sezonu, wywołała burzę. Jak gdyby też dla rehabilitowania się pospieszył się nowy dyrektor z wystawieniem w krótkim stosunkowo bardzo czasie drugiej opery, tym razem bardzo polskiej, bardzo sympatycznej, chociaż mocno już trącejącej myszką.

Do tej myszki, do tego pyłu bibliotecznego zdają się mieć obaj kierownicy naszej sceny wielką predylekję, bo i pan Zalewski grzebie się w starzyźnie, nowości idą skąpo, a w dodatku te nowości zawodzą nieco. Zawiódł „List żelazny”, i zawiódła „Pohańbiona”, najświetniejszy utwór zdolnego skądinąd autora, Grabowieckiego.

Grzechem „Pohańbionej” głównym jest to, że Grabowiecki chciał wciągnąć publiczność czczy mi, pustymi frazesami patryjotycznymi, zrobił to jednak tak bez zapalu szczerzego, tak bezdusnie, że z każdego słowa przebija sztuczność i gwałtowna chęć wywoływania tanim kosztem efektu na wskroś teatralnego. To „Pohańbionej” stanowią owi słynni tatarscy „Lipkowicze”, których bohaterka sztuki koszmarnie pohańbiona powraca na łono ojczyzny — Koski.

Być może, iż na innych scenach polskich dozna sztuka większego powodzenia, nie odstrę-

się ludowi polskiemu dzieje pod okiem owych biskupów.

Ostatecznie robi p. dr. Jackowski nam osobliwie zarzut, że autorowi i obrońcom broszury „grozimy potępiającym wiecem”. Pisaliśmy przecież, że „odradzaliśmy i odradzamy od protestu wiecowego”. I tak jest dosłownie.

Na końcowe ustępy p. dr. Jackowskiego nie odpowiadamy. Sądzimy, że p. dr. Jackowski, skoro go ominię rozstrząsanie, sam przyzna, iż popełnił błąd.

## Etyka samowiedzy narodowej.

Pan dr. Jackowski zarzuca nam, że programowo wykluczamy zasadę etyki chrześcijańskiej z własnej polityki. Nie przypuszczamy, by w tym przypadku zależało p. dr. Jackowskiemu na terminie „chrześcijańska etyka”. Jeżeli nasze przypuszczenie jest słuszne, natenczas pozwalamy sobie p. dr. Jackowskiemu zwrócić uwagę na artykuł, zawarty w numerze 142. pisma naszego pod tyt.: „Etyka samowiedzy narodowej”. Główne ustępy tego artykułu brzmią:

Badając podstawy etyczne życia indywidualnego czy zbiorowego, rzuca się zwykle hasła: egoizm — altruizm, jako hasła krańcowe, biegunowo sobie przeciwne, jako ostatnie słowo mądrości, jako jasne rozwiązanie zagadki, nie pozostawiające nic do życzenia. Tymczasem, chcąc być rzeczowym, trzeba przedewszystkiem rozpocząć nie od hasel, nie od apriorystycznych tez, lecz od obiektywnej analizy natury ludzkiej, dodamy: normalnej, zdrowej natury ludzkiej.

Otóż w tej zdrowej naturze ludzkiej spotykamy się z obydwoma pierwiastkami obok siebie: egoizmem i altruizmem, jako z motorami działalności ludzkiej, wzajemnie się uzupełniającymi. Nie należy tylko oczywiście terminami: „egoizm” i „altruizm” operować w trywialnym znaczeniu, jakie im nadają filozofowie domorośli, lecz w pojęciu szerokim, naukowym.

Przyjrzyjmy się instynktowi egoistycznemu. Ma on charakter dualistyczny, występuje bowiem we formie myślnego samozachowawczego oraz myślnego rozrodczego. Pierwszy reaguje na ataki, godzące w byt, w detycznysowy stan posiadania, drugi mocą wewnętrznej siły żywiołowej dąży do rozszerzenia dotychczasowego stanu posiadania, do wzrostu i rozrosta. W życiu dwa te zmysły są oczywiście ściśle ze sobą skojarzone; ścisły granic między nimi pociągać nie można, co już poeta stwierdził, orzekając, że, kto nie postępuje, ten się cofa.

Świadomość tego, czego wymaga wrodzony zdrowej naturze ludzkiej zmysł samozachowawczy oraz zmysł rozrodczy, stanowi istotę samowiedzy: klasy, stanu czy społeczeństwa. Ta samowiedza dyktuje jednostce względnie zbiorowości obowiązki wobec siebie.

Pozostają jednakowoż obowiązki wobec bliźniego, które normuje instynkt altruistyczny. Instynkt ten odpowiada swym dualistycznym charakterem zupełnie dualizmowi egoizmu.

czam też pana Rygera od jej wystawienia, moim bowiem zdaniem, jakkolwiek „Pohańbiona” nie może zadowolić podniebienia smakoszków literacko-artystycznych, to jednak jako rzecz, przeznaczona dla szerszej publiczności, a więc przedewszystkiem dla teatrów ludowych i przedstawień popularnych, nadać się może doskonale i warta jest wciągnięcia jej do repertuaru.

Gdyby po tym przyjęciu zimnym, jakiego doznała w prasie i u publiczności „Pohańbiona” sądzić o ogólnym nastroju, to można by sądzić, że Warszawa, której uczuć patryjotycznych nie wolno przecież kwestjonować, wyszumiały się i wypowiedziawszy wszystko, co długo hamować i tłumić musiała w sobie przemocą, znużyła się jedną i tą samą nutą i żąda teraz nie słów, lecz działania naprawdę patryjotycznego. Taki objaw nie byłby nawet potępienia godny, ale niestety! jak w tym wypadku zdaje się, że inne powody grają tu ważniejszą rolę. Oto szeroki ogół nie chce sztuk, ani książek innych, jak tylko takie, które pobudzają nerwy, ekscytują, zapalają umysły opisami zbrodni, skandalów itp. Tym się tłumaczy, że n. p. liche, nawet niedowcipne, „Żony Duranda” cieszą się powodzeniem, a „List żelazny”, „Pohańbiona” itp. schodzą z afisza po niedługim trwaniu, że dobre książki spoczywają nieknięte na półkach księgarskich, a Holmesy, Cartery, ba! nawet bajeczne ordynary „Mańki Mokotowa” i „Zbrodnie w sypialni pięknej kokoty” rozrywane są przez kupujących, że taki bezdennie nędzny świstek, jak Wiarus lub Malec bije po 30, a nawet 40,000

Altruizm występuje bowiem w formie tolerancji, zmysłu samozachowawczego u bliźniego, oraz w formie tolerancji zmysłu rozrodczego u bliźniego.

Jednostka, względnie grupa społeczna, która w sobie zabiła altruistyczny pierwiastek etyczny, odrzuca się zupełnym brakiem tolerancji, nieguje nietykalne prawo bliźniego do normalnego rozrostu, lecz cały jego byt. Przykładów na ten objaw choroby moralnej daleko szukać nie potrzebujemy. Natomiast jednostka, względnie grupa społeczna o zdrowej konstytucji moralnej cieszy się widokiem rozwoju i dźwignia się bliźniego na coraz wyższe szczeble ogólnoludzkiej cywilizacji i na tymże rozwoju bliźniego się wzoruje, ciągnąc tym sposobem z altruistycznej tolerancji korzyści dla swego własnego organizmu.

Konflikt między egoizmem a altruizmem jest oczywiście czasem nieunikniony. Ta konieczność czy możność konfliktu jest tym rzadsza, im bardziej rozwój dokonuje się w kierunku kulturalnym, w kierunku wzbogacenia i pogłębienia swej duszy — u narodów: duszy narodowej, kultury narodowej. Szlachetna bowiem konkurencja cywilizacyjna nie jest konfliktem grożącym zdruzgotaniem jednej, słabszej stronie, lecz jest dźwignią obustronnego postępu.

Tam, gdzie konflikt zgola jest nieunikniony, wysuwa się instynkt egoistyczny na plan pierwszy. Widzimy to we wszystkich dziedzinach życia. Negacja mego bytu przez wroga wywołuje we mnie bucht pierwiastka egoistycznego. Pogwałcona została natura ludzka, więc domaga się swych praw, domaga się uznania, broni się do ostatniego tchu.

I jeszcze jedno, bodaj najważniejsze, należy powiedzieć o instynkcie egoistycznym w szerokim znaczeniu tego słowa, otóż to, że jest momentem czynnym, w przeciwstawieniu do altruistycznego, który ma charakter prawie zawsze bierny. Przeto pierwszy jest twórczy, z niego rodzi się życie, a drugi modyfikuje tylko pęd życiowy, pracuje nad utrzymaniem harmonii i równowagi.

Powyżej zaznaczyliśmy, że świadomość tego, jakie czynny pierwiastek etyczny, składający się ze zmysłu samozachowawczego i zmysłu rozrodczego, nakłada na jednostkę czy zbiorowość obowiązki życiowe, że ta świadomość stanowi istotę samowiedzy. Dla tego należy etykę, opartą na powyższej wyszczególnionych zasadach, nazwać etyką samowiedzy.

**Z kresów duńskich** otrzymuje Berl. Tagebl. korespondencję, która położenie polityczne tej dzielnicy i stosunki duńsko-niemieckie w bardzo czarnych przedstawia barwach. Prasa duńska, pisze korespondent, często omawia i krytykuje dosadnie germanizacyjną politykę rządu wobec polaków, szczególnie projektowane wyłączenie polskich właścicieli ziemskich i zakaz zebrań publicznych w obcym języku, wszyscy bowiem obawiają się słuszenie, że takie same niebezpieczeństwo grozi także duńczykom. Szczególnie projekt ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach, zakazującej zebrań publicznych w obcym języku, niepokoi duńczyków i budzi wszędzie wielkie wzburzenie. Zapewnieniem rządu, że zakaz ten duńczyków nie dotyczy, nikt nie wierzy. Wogóle mimo zainicjowanej oficjalnie polityki łagodniejszej i pojednawczej trwa antagonizm między Niemcami a duńczykami dalej, dzięki szowinizmowi Niemców, którzy nie zaprzestali ani na chwilę swej zaciętej walki przeciw wszystkiemu co duńskie.

Korespondent ubolewa nad tymi smutnymi stosunkami i żąda prawdziwie liberalnej polityki, która słusne prawa duńczyków bezwzględnie respektowała i dała im zupełną swobodę rozwoju.

egzemplarzy, naturalnie zaś organy na żaden sposób nie mogą związać przyszłowiego końca z końcem. To smutne, niezmiernie smutne, a przede wszystkim nadzwyczaj źle świadczące o deprawacji, do jakiej doszliśmy w ciągu ostatnich dwóch lat.

Na dowód, że tak jest, przytoczę fakt, opisany przez Dziennik Powszechny. Jeden z wydawców przyzwolonych puścił w rocznicę Kościuszkowską numer ulotny, wykonany starannie, zaopatrzonej w liczne i zupełnie dobre, a dla oka każdego polaka miłe ilustracje. Taka pamiątka powinna była być rozchwyтана, a tymczasem nakładca nietykalnie nie znalazł nabywców wśród publiczności, ale nawet nie znalazł chłopców, którzyby się podjęli rozprzedawania pisemka po ulicy.

— To nie dla nas — rzekł jeden z chłopaków pogardliwie — to jakiś głupi kawałek pa tryjotyczny, a publiczność tego nie lubi. Jeżeli pan ma co innego, to wezmę, ale to może pan sobie zapakować na strych.

Rzecz naturalna, że w tym zepsuciu ogółu czytającego, a zwłaszcza w tym wpajaniu w umysły dzieciaków-roznosieli, jest robota żydowska, ci bowiem „polacy moższeszowego wyznania“ wzięli się od razu do dzieła i, korzystając z nieco wolniejszej cenzury, zaczęli puszcząć w obieg wydawnictwa tanie, obliczone na szeroki zbył, a tak ohydne, plugawe w treści, że wszędzie indziej tego rodzaju nakładca dostałby się do kozy za obrazę moralności publicznej.

Do smaku publiczności nie trafiła też wido

## Baron Beck, rusini i polacy.

Wiedeń, 30. października.

(A.) Zaraz po zebraniu się Rady Państwa posłowie ukraińscy poczęli głośno obstrukcję. Zatajują — mówili — obrady Izby poselskiej na wypadek, jeżeli rząd nie uwzględni ich życzeń narodowo politycznych. Przedewszystkiem w sprawie uniwersytetu lwowskiego. Stawiali żądania wygórowane. Gdyby gabinet Becka je przyjął, uniwersytet lwowski zmieniłby swój charakter. Z uniwersytetu polskiego zmieniłby się w polsko-ruski, potem w rusko-polski. Dalsze życzenia dotyczyły administracji politycznej w Galicji. Ukraińcy zagieśli parol na skład polski i na polskie urzędowanie władz galicyjskich.

Lecz właśnie wygórowane żądania rusinów oraz ich taktyka skrajna kryły w sobie zadatek niepowodzenia. Baron Beck wyznaczył przywódców ukraińskim posłuchanie zaraz w pierwszych dniach po zebraniu się Rady Państwa. Ukraińcy przypuszczali, iż taktyką najlepszą będą groźby.

— Ekscelencjo — rzekł skądinąd rozumny poseł ruski, Romanczuk — klub ruski nie pozwoli na uchwalenie ugody węgierskiej, jeżeli naszym żądaniom nie stanie się zadosyć. Urzędzi my obstrukcję!

Efekt nie odpowiedział oczekiwaniom. Baron Beck wcale się nie przeraził groźbami ukraińskimi. Wstał i rzekł głosem podniesionym:

— Skoro tak panowie grozicie, nie mam z wami więcej co gadać. Róbcie obstrukcję! Przeszkadzajcie załatwieniu ugody w drodze parlamentarnej! Ale pamiętajcie, że odpowiedzialność za udaremnienie tak ważnej sprawy państwowej spada na rusinów.

Posel Romanczuk zarumienił się powyżej uszów.

Zasłło nieporozumienie — zaczął tłumaczyć — nie powiedziałem, że to my będziemy robili obstrukcję. Chciałem powiedzieć, iż naród ruski wymaga od swych posłów, aby obstrukcją nie dopuścili do uchwalenia ugody na wypadek od rzucenia przez rząd naszych postulatów.

Konferencje toczyły się dalej. Ale na razie nie dawały rezultatu. Baron Beck potrzebuje większości celem uchwalenia ugody. Kolo Polskie ma 55 głosów bez ludowców i bez dzielnego dr. Grossa, który lada miesiąc wstąpi do Koła Polskiego. Rusini posiadają tylko 33 głosy. W tym pięciu posłów z Bukowiny. Posłowie ruscy z Bukowiny muszą głosować za ugoda. Zawdzięczają wybór poparciem władz politycznych. Potrzebują tego poparcia ciągle. Rząd centralny fortytuje na Bukowinie rusinów na szkodę rumunów i polaków. To poparcie musiałoby ustać, gdyby posłowie ruscy z Bukowiny wystąpili przeciwko rządowi w pierwszorzędnej sprawie państwowej.

Dalej, z 28 pozostałych posłów ruskich pięciu należy do stronnictwa staroruskiego. Z klubu wspólnego wystąpili. Za ugoda będą głosowali jako ludzie politycznie bardziej wyrobieni i wytrawniejsi, niż ukraińcy.

Znowu pięciu mniej. Ale nie na wszystkich 23 pozostałych może gabinet liczyć, nawet, gdyby zaspokoili wszystkie ruskie żądania narodowe. Socjaliści Semen Wityk i Ostapczuk, radykałi o popędach anarchicznych: adwokat dr. Trykowski, dziennikarz Budzynowski, wydawca Hajdamaków Petrycki, może nawet i ks. Wojnarowski stanowczo będą głosowali przeciwko ugodzie. Muszą! Inaczej nie mogliby się swym radykalizowanym wyborcom pokazać na oczy.

Naprawdę więc rząd pozyskałby w najlepszym razie 17—18 głosów ruskich. Straciłby zaś niechybnie 55 polskich.

Rokowania z rusinami prowadzone przez kilka dni, a potem przerwane, podjął rząd znowu w tygodniu ubiegłym po odbyciu konferencji z przywódcami Koła Polskiego. Owe konferencje otoczono tajemnicą co do szczegółów. Zrozumiała to taktyka! Idea przewodnika układów jest znana. Polacy postawili warunek: rząd może porobić rusinom tylko takie ustępstwa, które zaakceptuje Kolo Polskie. Rusini muszą wiedzieć, iż te ustępstwa dostają nie od rządu, lecz od polaków. Na uniwersytecie lwowskim rusini trzymają nowe katedry i pewne ustępstwa językowe, jeżeli parlament uchwali i cesarz opatrzy sankcją ustawę, która zagwarantuje uniwersytetowi lwowskiemu charakter Szkoły głównej polskiej.

„Tania biblioteka dla wszystkich“ wydawnictwo zupełnie dobrze prowadzone, choć zanadto hołdujące noweliste, w dodatku nie oryginalne, lecz tłumaczonej. „Bibliotekę“ zamknęli sami wydawcy, oprócz zaś strata materialnych mają jeszcze i tę nagrodę, że redaktor odpowiedzialny p. Sobieszczański, odcierpieć musi karę więzienną (6 tygodni) za to, że powazył się dać w jednym tomiku urywki, najniewinniejsze urywki z „Pieśni Janusza“.

Władza zamyka samowładnie bez sądu pisma, które jej się nie wydają dość prawomysłnymi, a równocześnie czynią to także sami nakładcy z własnego popędu, gdyż widzą, że ani zadowolenia moralnego ani zysków nie dają ich przedsięwzięcia. Świeżo wyrzekło się grono osób, z Marją Rodziewiczówną na czele, dalszego prowadzenia Łanu Polskiego, pisma, które mogło i powinno było zdobyć sobie grunt pod nogami, usunął się również od prowadzenia Dziennika p. Seweryn Zaleski, człowiek, być może, nie wprawny w rzemiośle dziennikarskim, ale choć fantasta i idealista, szczerzy i niezłomny w głoszeniu zasad swoich.

Niewesołe stosunki w literaturze i prasie, pocieszamy się jednak, że to tylko czas przejściowy. Ta nadzieja krzepi, chociaż ów stan trwa już za długo i poczynna wyczerpywać siły. Ale będzie, musi być lepiej, gdy też minie nareszcie.

Topór.

Ukraińcy chcieli w początkach zeszłego tygodnia z pomocą tak zwanego wniosku nagłego uniemożliwić pierwsze czytanie ustaw ugodowych. Ale wnet ocnęli ów wniosek.

Na złość ukraińcom chwycili się owej taktyki dwaj posłowie staroruscy: dr. Markow i dr. Hlibowicki. Ale tylko w celach demonstracyjnych. Osiągnięta przez nich zwłoka — 24 godzin — świadczy dostatecznie, iż była to chęć zrobienia posty ukraińcom, by ich można przedstawić w oczach ludu jako oportunistów.

Podczas mowy dr. Markowa na posiedzeniu dnia 23. bm rozegrała się scena bardzo znamienita, niestety nieznaczona trafem zagadkowym dokładnie w protokole stenograficznym. Dr. Markow zaczął mówić po rosyjsku. Wówczas posłowie ukraińscy zerwali się z miejsc i zaczęli obzierać dr. Markowa obelgami: Zdrajca! Podły! Moskal! Odstępca! wołali. Ukrainiec Staruch zwrócił się do prezidenta — Izbie przewodniczył wówczas starożeczek, Dr. Zacek — i zawołał: Ten pies mówi po rosyjsku!

Czesi, znani z zamiłowania do wszystkiego, co rosyjskie, usiłowali bronić dr. Markowa i wywalczyć mu swobodę głosu. Daremnie! Ukraińcy przybierali wobec Markowa postawę coraz groźniejszą. Jeszcze chwila i byłoby go obili. Dr. Markow ukląkł się i zaczął mówić po niemiecku.

## Nieporozumienie czy niedbalstwo?

Wiedeń, 30. października.

(A) Rusini, właściwie mówiąc, ukraińcy otrzymali od rządu ważne koncesje. Część z nich już ogłosili. Przyznano im nowe katedry na uniwersytecie lwowskim. Zrobiono wyłom w języku polskim urzędowym tegoż uniwersytetu. Dalej, poczyniono koncesje natury gospodarczej. Rząd dostarcza pieniędzy na założenie banku ruskiego. Ponieważ ten bank będzie się zajmował parcelacją i osadnictwem ruskim, przeto koncesja niby to gospodarcza zmienia się właściwie w ustępstwo polityczne.

Ale nie koniec na tym! Istnieją uzasadnione pogłoski, że rząd dał rusinom jeszcze więcej, niż opiewa ogłoszona lista ustępstw. A mianowicie powoła niebawem jednego rusina do ministerjum oświaty, drugiego do ministerjum sprawiedliwości. Obydwoh na wysokie stanowisko radców ministerjalnych.

Ci ruscy radcowie ministerjalni będą nie tylko pilnowali interesów politycznych ruskich, ale będą — tak uczy doświadczenie czerpane z przeszłości takich hofratów, jak książę Szaszkiewicz — działali jawnie na wyraźną szkodę uprawnionych interesów polskich.

Nie w udzieleniu owych koncesji rusinom leży punkt ciężkości całej sprawy.

Rozstrzygającym są dwa względy: za co udzielił gabinet barona Becka tych koncesji rusinom i jak je udzielił.

Baron Beck postawił zasadę, że za popieranie lub zwalczanie ugody węgierskiej stronnictwom nie nie płaci. Tymczasem rusinom dał ustępstwa za to, by nie robili obstrukcji przeciwko ugodzie. Kolo Polskie, choć nie robi trudności ugodzie i zapewne będzie za nią głosowało, nie dostanie nic. Opinia publiczna polska musi słuszenie potępić taką metodę rycerskiego postępowania.

— Trzeba robić politykę „po chamsku“ — rzekł polskom jeden z niemców — bo epoka idealizmu w polityce już się dawno skończyła.

Baron Beck zgrzeszył i co do formy ustępstw. Gdyby ministrom austriackim zależało na trwałej zgodzie między polakami i rusinami, dbaliby o to żeby rokowały o zgodę dwa narody. Zgoda chwilowo mogłaby się zmienić w zgodę trwałą. Tymczasem teraz rusini dostali koncesje od rządu. Przywódców Koła nie dano sposobności pokonferowania i ułożenia się z przywódcami rusinów. Teraz więc rusini nie potrzebują dbać o Kolo Polskie, skoro dostali koncesje od rządu, i to dzięki wymuszeniu z pomocą groźby. W przyszłości znowu zaatakują rząd, znowu będą mu grozili, znowu uzyskają ustępstwa.

Powie ktoś, że nie jest obowiązkiem ministrów narodowości niemieckiej dbać o interes polski. Po części prawda! W pierwszym rządzie musza dbać o ten interes: prezes Koła Polskiego i minister galicyjski.

Co do roli ekscelencji Dawida Abrahamowicza w tej sprawie — kwestja jeszcze nie wyjaśniona. Lecz wina hr. Dzieduszyckiego widnieje w całej pełni. Powinien był wiedzieć dokładnie, co baron Beck zamierza uczynić. Hr. Dzieduszycki o niczym nie wiedział. Baron Beck nie zapraszał go na układy. Dopiero teraz hr. Dzieduszycki robił baronowi Beckowi z tego powodu wymówki. Teraz je robić — nieco za późno. Minister galicyjski, pominięty przez prezesa gabinetu w rokowaniach o pierwszorzędne sprawy polskie, powinien był natychmiast zażądać zadośćuczynienia, albo się podać do dymisji. Hr. Dzieduszycki tego nie zrobił. I co gorsza, teraz nie chce zrozumieć, iż powislen był tak postąpić. Długo takiej gry nie może prowadzić. Powszechnie też przypuszczają, że jego dymisja jest tylko kwestją czasu.

## Listy petersburskie.

Petersburg, 29. października.

(Ostatnie polskie zebranie przedwyborcze.)

W niedzielę odbyło się ostatnie zebranie polskie przedwyborcze, na którym zdecydowano oddać polskie głosy kadetom. Wic, z początku ospały, następnie ożywił się i dał ogólny obraz stosunków przedwyborczych w Petersburgu.

Na wstępie inżynier Psenicki zakomunikował zebrany, że polski komitet postanowił polecić swym wyborcom kandydatów kadeckich. Mówca wskazał na to, że głosy polskie, oddane blokowi ludowemu (socjaliści ludowi i grupa pra-

cy), zwycięstwa mu nie dadzą, a mogą się przyczynić do zwycięstwa prawicy.

Następnie literat Cichocki poddał rozbirowi kierunki polityczne rosyjskie. Według mówcy właściwie istnieją w Rosji dwa kierunki: prawdziwie rosyjski, odpowiadający dawnemu samowładztwu, i socjal-rewolucyjny, zapoczątkowany przez dekabrystów. Ideami pierwszego są: samowładztwo, prawosławie i szowinizm narodowościowy. Ideą drugiego jest wyłączenie i podział ziemi. Wśród dwóch tych prądów polacy są zawieszeni w przestrzeni. Dalej twierdzi mówca, że kadeci już parę razy zawiedli polaków. W każdym razie, wybierając z dwojga złego, mówca wybiera kadetów, jako ludzi najbardziej europejskich.

Ta ostra krytyka spotkała się z odporem. Inżynier Więckowski wskazuje, że kadeci zawsze występowali za zgodą Koła Polskiego w dumię.

Mecenas Wachowski bardzo szczegółowo zanalizował przedwyborcze stosunki wśród skrajnej lewicy, okazało się, że są cztery listy lewicowe. Wśród tego chaosu niepodobna się polapać.

Inżynier Rubinsztejn, socjalista, lecz zarażony i polski patryjota, jak sam powiedział, uważał za stosowne wypowiedzieć się na korzyść lewicowego bloku ze względu na to, że kadetom nie można wierzyć, ażeby dotrzykali obietnic. — Ponieważ poprzedni mówcy nawoływali do jedności, więc i p. Rubinsztejn do niej nawołuje... w głosowaniu na listę lewicy. Ostatnie jedynie według niego może być pożyteczne dla ludu robotczego.

Inżynier Święcicki wskazuje, że należy zwrócić uwagę na kraj i na to, że nasze przedstawicielstwo nie chce popierać partji wyrotowych.

Następny mówca zwraca uwagę na to, że w swoim politycznym postępowaniu polacy petersburscy powinni się trzymać ogólnego kierunku polskiej polityki, przyjętego w kraju Królestwo chce prowadzić walkę konstytucyjną i dąży do ugruntowania układu konstytucyjnego w Rosji. Ponieważ skrajna lewica rosyjska przez cały czas myślała tylko o tym, jakby dorwać się do władzy i zacząć swoje eksperymenty, a utrwaleniu konstytucji była bodaj przeciwna, gdyż takowe zamyka drogę jej działalności, i ponieważ tylko kadeci walczyli o prawo, więc należy na nich głosować. Wprawdzie mają swoje poważne usterki, lecz lepszych polityków obecnie w Rosji niema.

Inżynier Jarkowski, docent instytutu technologicznego, zwrócił uwagę, że należy domagać się zniesienia kary śmierci.

Pełną swady i dowcipną mowę wygłosił inżynier Więckowski. Jakkolwiek według mówcy środek ciężkości politycznej będzie się znajdował na ostrzu kopuły pałacu taurydzkiego (przedstawiciel władzy nie zrozumiał i milczał), nawet... pruska konstytucja jest lepsza od absolutyzmu. Ze swego punktu widzenia widzi różnicę między konstytucją i absolutyzmem w tym, że przy absolutyzmie ścinają głowy, a przy konstytucji liczą głosy; mówca więc przychyła się do tego, ażeby kara śmierci była zniesiona. Bez względu na swoje sympatie dla lewicy, mówca jest za listą kadetów.

Przedewszystkiem nie należy poddawać się uczuciu, które podnieca, ażeby wybrać lewicę na złość rządowi. Taką przykreść porównuje mówca z napuszczeniem do gabinetu ministrów cuchnącego gazu. Natomiast kadeci będą rzeczywiście niebezpieczni dla ministrów. Socjalni demokraci zdecydowali się z nikim sojuszu nie zawierać; chcą się policzyć; więc gdybyśmy na nich głosowali, tobyśmy im wszystkie rachuby popuili.

Nie obeszło się, rzecz prosta, bez docinków, skierowanych w stronę byłego Koła, jakby przystało prawdziwemu członkowi stronnictwa jednej kanapy.

Wic zakończył przewodniczący, mecenas Olszanowski, wskazaniem, że niezbędne jest głosowanie solidarne, gdyż tylko w takim wypadku będą partje rosyjskie liczyły się z polakami.

Prawdopodobnie na lewicowy blok padnie bardzo mała liczba polskich głosów.

K. A.

## Z zaboru rosyjskiego.

Litwini o biskupie Roppie.

Wilno, 30. października. Vilniaus Žinios, pismo litewskie, wychodzące w Wilnie, przerwało jako pierwsze wstrzemięźliwe milczenie gazet litewskich w sprawie ks. biskupa Roppa.

Przytaczając znane już ogólniki, zacerpnięte jakoby z gazet polskich, Viln. Žinios zatrzymują się na obwinieniu księdza Biskupa o polonizację Litwy i prześladowanie księży litewskich, dodając od siebie:

Chociaż nie podzielamy politycznych poglądów biskupa Roppa, ani jego poddania się wpływom wileńskich polskich szowinistów t. zw. „endeków“, których polski szowinizm wprowadzono do kościołów(?), chociaż nie schodzimy się z nim w wielu innych jego postępkach, ale wobec niebezpieczeństwa, które go dotknęło, stajemy po jego stronie.

Jesteśmy przeciwnikami wszelkiego ucisku, tymbardziej tego, który jest skutkiem coraz silniejszej panoszącej się reakcji, reakcji, która już przyniosła tyle nieszczęść i nie myśli prędko ustąpić, a jak dowodzi wypadek z biskupem Roppem, coraz wyżej podnosi głowę.

Twierdzimy stanowczo, że „polonizacja litwinów“ w sprawie biskupa Roppa nie odegrała żadnej roli.

Narodowość litewska tyle obchodzi biurokratów, co śnieg przeszłoroczny. Usunęli go, jako niepożądany polski działacz polityczny, równie jak usuwają takichże działaczy innej narodowości. Ale w liczbie oskarżeń pomieścili i zarzut „polonizowania litwinów“ dlatego, ażeby zemstę polskich szowinistów zwrócić przeciwko litwinom, ażeby ich z sobą jeszcze bardziej po różnić, a tę winę jeszcze dalej odsunąć od siebie.

Wln. Zia. miewają więc chwile jasnowidzenia, w których zdają sobie sprawę z roli, jaką odgrywa biurokracja rosyjska w sporze polsko-litewskim. Szkoda tylko, że chwile, w których zdrowy rozsądek bierze górę, w piśmie litewskim trwają tak krótko. Wln. Zinios natychmiast bowiem oskarżają polskich „endeków“, że „pragną skorzystać z usunięcia biskupa Roppa, sżęby rozjątrzyć ciemne tłumy przeciw litwinom“. Wszak przypaszczenie, że ks. biskup Ropp usunięty został między innymi także za „polonizowanie litwinów“ wypowiedziane zostało przez rosyjską prasę półurzędową.

#### Następca biskupa Roppa.

Petersburg, 30. października. Dziennik petersburski Siegodnia zamieszcza następującą wiadomość, otrzymaną rzekomo z Warszawy:

Następcą biskupa Roppa na stolicy biskupiej wileńskiej ma zostać biskup sufragan żytomierskiej ks. Karaś. Mianowanie jego odłożono tymczasowo, aż do chwili decyzji papieża.

Biskup Ropp zamiast 6 tysięcy rubli pensji będzie podobno otrzymywał 1200 rubli rocznie.

O ile powyższe wiadomości są prawdziwe, trudno na razie sprawdzić.

## Położenie w Rosji.

### Wzrastający nastrój reakcyjny.

Petersburg, 30. października. Powodując się na akt z 16. czerwca, rozwijający drugą dumę i nadający wbrew zaprzysiężonemu przez cara ustawom zasadniczym samowolnie zmieniając ordynację wyborczą, żąda prasa rosyjskich stronnictw prawicy, ażeby w ustawie zasadniczej ustęp, że „żaden przepis ustawodawczy nie może być wydany bez uchwalenia przez Izbę Państwową“, zastąpił wyraz „uchwalenie“ przez wyraz „rozważenie“. Sąd już krok tylko jeden do pogrzebienia zasady przedstawicielstwa narodowego, biorącego udział w sprawowaniu władzy ustawodawczej.

Niedość wszakże tego. Są tacy, którzy się gają dalej i zapowiadają zniesienie manifestu z dnia 30. kwietnia o tolerancji wyznaniowej. Żądają wydania przepisów, któreby nie tylko ten pamiętny akt ustawodawczy okroili, ale wprost sprowadziły jego znaczenie do zera. Pogłoski krążą, że w tym kierunku już nawet coś się dokonywa, że skargi rozmaitych szowinistów i fanatyków odnoszą skutek, że zbliża się chwila, w której „właściwe“ wnioski ustawodawcze ujrzą światło dzienne.

### Bunt wojskowy we Władywostoku.

Władywostok, 30. października. (TBW.) Żałoga kontrtorpedowca Skorego podburzona przez agitatorów, pomiędzy innymi przez pewną żydówkę, przybyłych na okręcie, podniosła bunt i wywiesiła czerwony sztandar. Skory wypłynął do przystani i zaczął bombardować miasto i wojsko. Zaalarmowane okręty wojenne Mandzur, Grozowej, Smjeły i Serdyty oraz 12. pułk strzelców rozpoczęły natychmiast ogień i podziurawiły Skorego. Znajdujących się na nim agitatorów zabito. Zbuntowaną załogę aresztowano. Podczas walki padli komendant torpedowca Brawy, kapitan Kurosz oraz komendant kontrtorpedowca Skory, porucznik Stoer. Ranny jest komendant kontrtorpedowca Serdyty, porucznik Wassiljew. Miasto jest spokojne. Podczas bombardowania poniosło śmierć kilku niewinnych mieszkańców. Nad fortecą ogłoszono stan oblężenia.

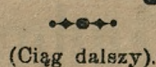
### Zamach na ks. Gorczakowa.

Wjatk, 30. października. (TBW.) Gdy ks. Gorczakow, mistrz ceremonii i wicegubernator, wrał w południe z soboru, racuono pod jego powóz bombę, która jednak nie eksplodowała. Sprawcę, byłego gimnazjastę, położył trupem jeden z czerkiesów eskortujących powóz księcia, w chwili, gdy zamierzał strzelić do Gorczakowa z rewolwera.

Anatol Krzyżanowski.

## U progu nowego życia.

29)



(Ciąg dalszy).

W miarę zagłębiania się w samoistnej pracy naukowej, zamyślenie do niej, do badań szczególnie nad kwestjami historycznymi i społecznymi, wrosła coraz bardziej, pochłaniając każdą swobodną chwilę jego życia. Umysł, rozgorzały dla wiedzy, przelał stopniowo część ognia swego w serce, zapalając w nim czysty i jasny płomień współczucia, dla maluczkich i wydziedziczonych tej ziemi; dla wszystkich krzywd i wszelkich bólów, szarpających duchem ludzkim; przelał miłość gorącą dla ziemi tej i dzieł jej, krwią serdeczną pisanych. Wytworzyło to w Lipowickim z jednej strony głęboki arystokratyzm umysłu i ducha, połączony ze szczerem, z głębi przekonani płynącym demokratyzmem serca, z drugiej wybujały idealizm natury wrażliwej i przeculonej, a więcej od wiru świata wyczerpującego u innych najszlachetniejszej siły młodości.

To pograżenie się w pracy społecznej i naukowej, a odsunięcie od życia towarzyskiego, od saloników urzędniczych i mieszczańskich, których płytkiego, małodusznego filisterstwa znieść nie mógł, musiało drogą logicznej dedukcji przygotować w nim grunt do nagłej reakcji uczuć. Młodość, tłumiona długo, najpierw bieda ambitnie ukrywana, potym pracą

## Wiadomości polityczne.

### Moltke apeluje!

Berlin, 31. października. (TBW.) Berliner Tagebl. donosi, że były komendant miasta Berlina i przyboczny adjutant cesarza generał hr. Moltke założył apelację przeciwko wyrokowi sądu lawni czego, uwalniającego Hardena. Skandaliczny proces toczy się więc będzie ponownie przed izbą karną.

### Konferencja ministrów finansów.

Berlin, 30. października. (TBW.) Kanclerz ks. Bülow przyjmował dziś po południu zgromadzonych w Berlinie ministrów finansów poszczególnych państw związkowych, którzy radzić mają nad smutnym położeniem finansów Rzeszy. Ministrów nieznanych kanclerzowi jeszcze osobiście przedstawiał kanclerzowi sekretarz stanu skarbowości baron Stengel. W dłuższych naradach zastanawiano się nad uzdrowieniem finansów Rzeszy i państw związkowych.

### Z parlamentu austriackiego.

Wiedeń, 30. października. (TBW.) Na wstępie dzisiejszego posiedzenia parlamentu austriackiego protestował poseł Zahradnik przeciwko znanym zajęciom w Czernawie, gdzie żandarmerja zastrzeliła kilku chłopów opierających się poświęceniu kościoła. W dalszym ciągu pierwszego czytania projektu ugody austro-węgierskiej oświadczył poseł Sustersicz, że klub południowo-słowiański zbada dokładnie szczegóły ugody i podług tego głosować będzie.

Posłowie Mazaryk i Kramarz odwierają zarzut, jakoby czasi uprawiali politykę postulatów. Wstydem jest dla państwa nie dla Czechów, że dotychczas nie przychyliło się do ich słusznych żądań kulturalnych, o które dopiero walczyć muszą. Obaj mówcy, jako też poseł dr. Redlich zwracają się gwałtownie przeciwko układowi narodowości słowiańskich na Węgrzech. Poseł Kramarz postępowanie węgry nazywa barbarzyństwem. Mówca godzi się jednak na utrzymanie dalszych stosunków ekonomicznych z Węgrami, gdyż w razie oderwania od Węgier Austria musiałaby oprzeć się ekonomicznie na Niemczech. Powstałby ścisły związek polityczny z Niemcami, który należałoby potępić jak najenergiczniej.

Dr. Redlich oświadcza, że celem niemców w Austrii nie może być hasło precz z Węgrami, lecz przedewszystkiem hasła: Niemcy na wschód, Austria na wschód, a w Austrii Niemcy na wschód! W końcu uchwała izba odesłanie projektu ugody do komisji składającej się z 32 członków, którą natychmiast wybrano. Następne posiedzenie we wtorek.

### Z parlamentu węgierskiego.

Budapeszt, 30. października. (TBW.) W parlamencie węgierskim toczyła się w środę dyskusja nad interpelacją słowienca Hodzsy w sprawie zajęcia w Czernawie, gdzie jak wiadomo żandarmerja zastrzeliła 13 chłopów słowackich. Interpelant żąda, aby stwierdzono nazwiska morderców. Na to powstaje na sali tak głośne burzenie, że marszałek musi zawiesić posiedzenie. W dalszym ciągu rozpraw oświadcza minister spraw wewnętrznych hr. Andrassy, że wytoczono surowe śledztwo. Jeżeli pokaże się, iż żandarmi nadużyli swojej władzy, zostaną surowo ukarani. Minister wykazuje, że w Czernawie podburzono ludność w najwyższym stopniu, a na dowód swego twierdzenia odczytuje artykuł z organu posła Hodzsa, w którym napisano: Słowacy narażają się na ucisk, ponieważ boją się przelewu krwi. Hr. Andrassy zaznacza, że wobec tego smutne katastrofy są nieuniknione.

Budapeszt, 31. października. (TBW.) Na konferencji stronnictw koalicyj zganili posłowie Ugron i Visontai postępowanie marszałka parlamentu austriackiego Weiskirchnera, który nie tylko pozwolił na obelgi pod adresem rządu węgierskiego z okazji zajęcia w Czernawie, ale nawet wyraził ciałom swoją sympatię. Minister spraw wewnętrznych hr. Andrassy zapewnił interpelantów, iż rząd węgierski potrafi bronić swojej powagi.

### Klątwa na modernistów.

Rzym, 31. października. (TBW.) Ojciec św.

i dumem wystarczaniem samemu sobie, upominając się o swe prawa. Lena Sieniawska, spotkana na łśniących posadkach salonów, otoczona rojem tancerzy, strojna w koronki i jedwabie, rozflirtowana z błyskiem triumfu pięknej kobiety w oczach, mniej by go może zachwyciła. Niezwykle jednak warunki, aureola poświęcenia i niebezpieczeństwa, na jakie się narażała dla obcego dziecka, ufnosć i wiośniane zawstyżenie, z jakim spoczywała w jego ramionach, wszystko to podziało na uśpioną wyobraźnię Lipowieckiego, budząc ją nagle do życia.

Piękność, wdzięk arystokratyczny, słodycz i prostota, dokonały reszty. Tak, to był jego typ. Typ czystej, jasnej duszy niewieściej, do której natura jego ciszy, ukojenia i ciepła uczuć serdecznych żądna, tęskniła bezwiednie oddawna. I nagle jak wędrowiec w pustyni piaszczystej, czując śmiertelne wyczerpanie sił, pragnie widoku ożywej zbawczej oazy, tak on, rzucony samotnie w wir wielkiego, obcego mu miasta, wyciągnął z upragnieniem ręce ku mirażowi tej jedynej i wybranej, przed którym klęcząc w uwielbieniu, mógłby myśl każdą i serce własne otworzyć.

Czuł, jak w głębi serca tego krople rubinowej, gorącej krwi mu ściekały, jak coś w nim rwie się i szarpie, czuł, że w duszy jego wyje wprost tęsknota za miękkiem dotknięciem jej ręki, za tchnieniem miłości i pieczęcią ukochanej kobiety.

Najbardziej wydziedziczeni mają do tego przeciw prawo. Trudno tak umiłować idee, ogół, jego bóle i troski, by dla tej wielkiej,

Pius X. rzucił klątwę kościelną na domniemanych autorów wydanej wczoraj w Rzymie książki p. t. Program modernistów. Książka ta ma być odpowiedzią na ostatnią encyklikę papieską p. t. Pascendi dominici gregis.

### Z francuskiej izby deputowanych.

Paryż, 30. października. (TBW.) Podczas omawiania nowego projektu w sprawie dysponowania własnością kościelną oświadczył minister oświaty Briand, że nowa ustawa zgadza się zasadniczo z ustawą z r. 1905 o rozłączeniu państwa z Kościołem. Zawiera ona tylko wskazówki co do praktycznego zastosowania rozłączenia. Minister wyraża przekonanie, że te dobra kościelne, którymi Kościół, dzięki uporowi pewnych kół katolickich, zawiadować nie chce, należy oddać na rzecz ubogich.

W końcu przyjęto nagłość wniosku rządowego 400 głosami przeciwko 134, poczem posiedzenie odroczone.

### Maroko.

London, 30. października. (TBW.) Biuro Reutersa dowiaduje się z Mogadoru pod dniem 25. bm., że kaid szczeput anfa biera plemiona okoliczne i rozdaje między takowe broń, ażeby mogły zacząć wojnę Muleja Hafida. Mieszkańcy z obawą oczekują najbliższych wydarzeń. Wejska Abdula Asiza, wysadzone na ląd z francuskich okrętów wojennych, stanęły obózem za miastem i zabierają się do wymarszu przeciwko pretendentowi. Krążownicy francuskie Desaix, Galilée i Amiral Aube stoją w pogotowiu. W mieście panuje silne wzburzenie. Mieszkańcy obawiają się powtórzenia zajść w Casablance. Gubernator sultański słucha we wszystkich konsulatach francuskich, który stara się o ubezpieczenie dzielnicy europejskiej.

Buchta ben Bagdadi z czterema tysiącami ludzi stoi obecnie pod Inika, 50 kilometrów od Casablanki i układa się z tamtejszymi szczeputami arabskimi. Usiłuje on przedewszystkiem uspokoić szczeput szauja, wśród którego znowu zapanowało wrzenie. Wojska Muleja Hafida stoją jeszcze bez czynnie pod Sidi Aissa.

### Krótkie wiadomości.

— Dalsze gwałty w Macedonji. Telegramy z Monastyrzu donoszą o nowej zbrodni, popełnionej przez bułgarów na mieszkańcach greckich. Banda, składająca się z 60 ludzi, napadła na wieś Negotine, zamordowała 3 greków i jednego raniła.

— Skazany poseł. Sąd budapeszteński skazał byłego kancelistę państwowej izby rachunkowców Haida, który posłowi Lengyelowi wydał tajne akta, za zdradę tajemnicy urzędowej na 2 tygodnie więzienia i utratę urzędu. Poseł Lengyel, jako współwinnny, skazany został na dwa dni więzienia.

— Senat francuski uchwalił jednogłośnie 6 milionów franków zapomogi dla mieszkańców południowej Francji, dotkniętych powodzią.

## List pasterski.

Zgromadzeni u grobu św. Bonifacego we Fuldzie Arcybiskupi i Biskupi

Czoigodnemu Duchowieństwu i Wiernym swych dyceezji pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Gdy katolicy całego świata w roku 1886. sposobili się do obchodzenia pięćdziesięcioletniego jubileuszu kapłaństwa Ojca św. Leona XIII, biskup pewnej dyceezji włoskiej obwieścił to radosne zdarzenie swemu duchowieństwu i ludowi listem pasterskim, w którym tak się odezwał:

Trzeba mi uwagę waszą zwrócić na zdarzenie, które w sercach waszych uczucie szczerzej radości wywoła. Zamierzam mówić do was o Ojcu świętym; a czynię to radosnym sercem, bo wiem, że znajdując się wśród oddanych mu wiernych synów, którzy z własnego popędu, przy każdej nadarzającej się sposobności, dają mu jawne i aroczyste dowody swego przywiązania.

Dla nas jest papież — mówi dalej ów list pasterski — stróżem ewangelii św., jako ten, który przechowuje i głosi naukę Chrystusową; jest najwyższym szafarzem łask duchownych Kościoła świętego, czoigodną Głową chrześcijań-

lecz nieujętej, niedotykalnej, wyrzec się musiał nadziei i własnego szczęścia.

Szczęścia? Ten wyraz oprzytomnił go odrazu. Jeżeli zaczynał łączyć go z obrazem panny Sieniawskiej, to zawsze, zawsze...

Zgodniał uczciwość i wrażliwość potrafi wziąć w karby; wole, którą wybuchająca nagle tęsknica, jak rdza przejadła, będzie umiał odzyskać i opanować... Uczyni to zaś w imię grożącego mu niebezpieczeństwa. I jeżeli uroczej tej istoty nie kochał, nie mógł kochać jeszcze, to niemniej czuł instynktownie, że między nią a nim miłość czarodziejska tęczywe rozpostarła skrzydła i, że jeżeli dotknie ich niemi oboje, uczucie to dla niego nie igraszka, lecz kwestją życia lub śmierci się stanie.

A czemżeż był on aby sięgać po nią? Jakim prawem rozbiłby możnej niegdyś rodziny, lecz dziś zwykły biurowy wyrobnik, wyciągnąłby rękę po delikatną roślinę ciepłaniana, by zgotować jej dole, od której sam już tyle wycierpiał? Szare, ubogie urzędnicze życie, to nie środowisko dla pięknej kobiety, przywykłej do królowania w salonach. Czy ma więc dumę swą narażać na to, aby go odepchnięto wzgardliwie?

Nie. Starac się o pannę Sieniawską nie pozwala mu ani ambicja, ani uczciwość. Narażać się zaś na walkę z własnym sercem, na nowy ból i nowe zawody, istnem byłoby szaleństwem.

A więc okaże się silnym i nie pójdzie tam więcej.

A jednak poszedł...

Wystarczyło bowiem, by wśród wahań

stwa katolickiego, najwyższym pasterzem dusz, nieomylnym Nauczycielem, a przeto i najpewniejszym przewodnikiem na drodze zbawienia. Nasi przeciwnicy wiedzą bardzo dobrze, że siła Kościoła naszego jest w papieństwie i wiara nasza ugruntowana jest na opoście Piotra św. Dla tego to zwracają oni głównie przeciw papieństwu broń swoją. Lecz im bardziej starają się osłabić wiarę naszą, naszą miłość i przywiązanie do Ojca świętego, tym silniej powinniśmy stać przy nim, składając mu nowe i wyraźne dowody naszej wiary, posłuszeństwa i uszanowania.

Tym biskupem włoskim, który w tak pięknych słowach z okazji jubileuszu kapłańskiego Leona XIII. do swych owieczek się odzywał, był Józef Sarto, biskup mantuański. Nie przeczuwał on wtedy z pewnością, że po latach dwudziestu my własnymi słowami jego odezwiemy się do naszych owieczek, wywołując je do obchodzenia jego własnego jubileuszu kapłańskiego. Przyswoiliśmy sobie te Jego słowa nie tylko dlatego, że w takim zapałem wskazują na wysoką godność, jaką piastuje sędziwy Jubilat, ale także dlatego, że krótko a trafnie tłumaczą nam, jakie znaczenie dla świata katolickiego ma obchód jubileuszu kapłańskiego Ojca św. Obchód ten ma pokazać, jak ściśle węzy łączy nas z najdosłojniejszym Jubilatem, ma te węzy jeszcze mocniej ściśnić.

Okaż zatem, ludu katolicki, jak świętym i drogim ci jest kapłaństwo, w którym Twój Bóg i Zbawiciel swoją arcykapłańską działalność tu na ziemi aż do końca wieków chce wykonywać! Pokaż całemu światu, z jaką głęboką czcią spoglądasz na ten wieciec jubileuszowy, który, acz kolcami przepleciony, zdobi skroń jego kapłana, w którym widział pełnią władzy kapłańskiej i pasterskiej! Pokaż i zaznacz głośno i otwarcie, że niezłomna wierność i serdeczne przywiązanie łączy cię z tym kapłanem Jubilatem, który wedle słów i rozkazu Chrystusa ma paść baranki i owieczki jego!

Zatym nie rozpowszechniona za dni naszych skłonność do obchodzenia różnego rodzaju dni pamiątkowych, powoduje nas do obchodzenia tego jubileuszu. Czynimy to z głębszej pobudki i w wyższym zamiarze. Im więcej ludzie naszych czasów stronią od wszystkiego, co nasze ziemskie życie łączy z wiecznością, im bardziej zanurzają się w doczesności i zmysłowości, im więcej błyskotliwości ziemskich zdobyczy i ziemskiej wielkości odwróci ich od dóbr wiekuiowych i od szukania królestwa Bożego: tym usilniej my właśnie zwracamy uwagę na to, że nasza cała dusza wzniesionym obwołom pamiątkowym w życiu Kościoła naszego, które nam tak żywo przypominają, że ponad troską o rzeczy doczesne stać powinna troska o rzeczy Boże. Im bardziej świat się stara życie doczesne odłączyć od życia nadprzyrodzonego i wiecznego, i wyłączać na staranie się o rzeczy doczesne ograniczyć, tym bardziej powinniśmy sobie przypominać, żeśmy przeznaczeni do życia wiecznego. A im bardziej kłopoty i troski ziemskie tę prawdę zaciemniają, tym ważniejszą godzi się nam wpatrywać w żywot, który cały oddany jest służbie Bożej i pracy około zbawienia dusz ludzkich, a takim żywotem jest żywot kapłana Jubilata, na którego dnia 16. września 1908. roku oczy całego świata chrześcijańskiego zwrócone będą. Dla zbudowania więc własnego przyjrzymy się pracowitemu żywotowi arcykapłana Piusa X, którego Pan Bóg ludowi swemu za przewodnika przeznaczył. Przez udział nasz radosny w uroczystości jubileuszowej Piusa X. okażemy dowodnie całemu światu, w jak wielkim poszanowaniu jest u ludu katolickiego stan kapłański, jak wielką miłość i wierność łączy go z najwyższym kapłanem, który jest środowiskiem jedności Kościoła.

Kochani dyceezjanie! Z dniem 18. września b. r. rozpoczął nasz Ojciec św. pięćdziesiąty rok swego kapłaństwa. Rzućmy wzrokiem wstecz i przyjrzymy się długiemu, a bogatemu w cnoty i zasługi żywotowi Dostojnego Jubilata. Po odebraniu święceń kapłańskich pracował jako wikariusz w Tombolo, miasteczku włoskim, następnie jako pleban w miejscowości Salzano, później jako kanonik, jako kanclerz biskupi i ojciec duchowny seminarjum duchownego w Treviso, dalej jako biskup mantuański, od roku zaś 1894. jako patrijarcha wenecki i kardynał aż do 4. sierpnia 1903. kiedy to wyborem kardynałem na Stolicę św. Piotra wyniesiony został. Jakże uczucia budzić

(Ciąg dalszy w Dodatku)

tych i rozmyślań, Wacek Borelski rzucił mu mimochodem w biurze:

— Cóż, spotkamy się pewno jutro u Sieniawskich? To ostatnie ich wtorki. Lena pytała się nawet wczoraj o ciebie.

Wystarczyło tych słów prostych, by wbrew wszelkim postanowieniom udał się tam nazajutrz.

Kamienica, w której pp. Sieniawscy rozbili swe namioty, pałacową nosiła cechę.

Do zewnętrznych pozorów dostrójone było również urządzenie lokalu. Pani senatorowa Sieniawska, tak się chętnie nazywać kazała, miała gust dekoracyjny, połączony z zamiłowaniem wykintu i zbytku. Wyrósłszy niegdyś w dostatkach, zachowała na całe życie upodobanie do wyrafinowanej elegancji. Jakkolwiek więc nie przyniosła mężowi żadnego posagu, niemniej zużywała przez długi szereg lat całe jego dochody, byle tylko postawić dom na jaknajświetniejszej stopie.

Kierunek ten pochlebiał wrodzonej próżności pana rzeczywistego radcy stanu. Wmówiłszy sam w siebie gwoli lepszemu przekonania o tym ludzi, że pochodzi z helmańskiego rodu Sieniawskich, dr. January-Eustachy czuł się w obowiązku podtrzymywać splendor tak świetnego gniazda. Nie przypuszczał, aby wiedziano w świecie o Sieniawce, od której dziad jego zapożyczył nazwiska. Całe więc znaczne dochody przeżywali najsumienie, czyniąc zadość ambicjom swym towarzyskim, które pochłoneły nawet jedną i drugą, dosyć okazałą, po krewnych odziedziczoną sukcesję.

(C. d. n.)

**Tadeusz Borna**  
 lekarz-dentysta  
 osiedlił się w Poznaniu  
 przy  
**ulicy Wiktorji nr. 18.**  
 wprost Berlińskiej.  
 Przyjmuje  
 od 9-1. i od 3-6, w niedzielę od 10-12.

**Restauracja**  
**K. Krenz.**  
 Plac Wilhelmowski nr. 5.  
 po ukończonej renowacji  
 otwarta.  
 Specjalny wyszynk piwa:  
 Haase'go z Wrocławia, monachijskiego Löwenbräu, prawdziwego, pilzneńskiego i kulmbachskiego.  
 Likery i wódki firmy B. Kasprowicza  
 Warszawskie zakąski. Wyborna kuchnia.

Osiadłem w Poznaniu  
 przy ulicy Półwiejskiej 33.  
 jako  
**kucharz miejski**

i przyjmuję wszelkie zamówienia na śluby, polowania, wogóle na wszelkie uroczystości. Na życzenie przyrządzam w własnej kuchni każdą ilość potraw i odstawiam gotowe w dom pod gwarancją czystości i dobrego smaku. Na życzenie wyjeżdżam do gotowania osobiście.

**Wł. Weiss, kucharz miejski.**

**Bez konkurencji**  
 jedyny i największy polski zakład  
**damsko-fryzjerski**  
 poleca wszelkie jakiegokolwiek rodzaju  
**wyroby włosów**  
 w najlepszym wykonaniu jako to:  
 Warkoczki od 2 do 20 mk., peruczki do modnego czesania się, i dla rzadkich włosów od 4 mk. przedziałki dla starszych pań od 5 mk. etc. czesanie 75 fen. mycie Champoin 1 M. jedynie u  
**St. Wenzlik,**  
 fryzjer damski i perukarz  
 premjowany najwyższymi nagrodami w Paryżu w r. 1902, w Londynie w r. 1904.  
 Poznań, ulica Wilhelmowska 19.  
 obok składu p. Michalskiego.  
 Ażeby zawodu uniknąć uprasza się uważać na nazwisko i numer domu.  
 P. S. Zamówienia z prowincji, po przesłaniu próbki włosów wyczyszczonych, wykonujemy odwrotną pocztą. Własne wyczyszczone włosy mogą być wypracowane.  
 Ilustrowane cenniki na życzenie darmo i franko.

**„Arystokratyna“**

odznaczona na tegorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem do pielęgnowania twarzy i rąk.

Najskuteczniejszy higieniczno-kosmetyczny proszek do mycia twarzy i rąk z zawartością węgliku i pięknym miłym zapachem kwiatów.  
 Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pielęgnowania skóry jest niezbędnym i jedynie polecenia godnym.

„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węgliku antyseptycznie i orzeźwiająco. Już po krótkim użyciu staje się pleć lśniąco biała i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. Piegły, zmarszczki, wagi, złote plamy usuwa „Arystokratyna“ po kilkorazowym użyciu. W paczkach po 25 fen., 3 paczki 65 fen., mydło arystokratynowe kawałek 50 fen., creme arystokratynowy flak. 1,50 mk. do nabycia w większych drogach i perfumerjach, jako też w

chemicznej fabryce  
**Z. RITTERA**  
 Poznań, św. Marcin 20.

**Po inwenturze**  
 wielka wyprzedaż mebli  
 po bajecznie niskich cenach.

Sypialnie,  
 Salony,  
 Fumoiry  
 Pokoje jadalne.

Meble pozostałe z całkowitych garniturów jako to:  
 Szafki empire,  
 Stoły dębowe,  
 Krzesła,  
 w wielkim wyborze.

Przy gotówce znaczny rabat.

**Zakład tapicersko-dekoracyjny**

którego prace znane są z taniego, sumiennego i gustownego wykonywania nowych, a przerabiania starych mebli.

**Dankowski i Sp.**

ulica Wilhelmowska 20.

Katowice. **Bank** Katowice.  
 Tel. nr. 1494. Tel. nr. 1494.

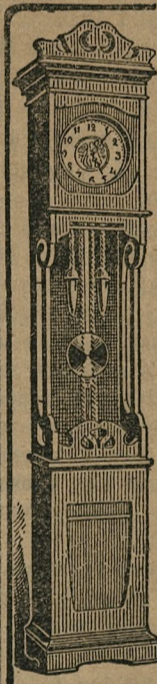
**Koehler & Janiszewski**

w Katowicach przy ulicy Dyrekcyjnej (Direktionsstr.) nr. 4,  
 tuż przy dworcu

wymienia monety zagraniczne. — Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, akcje przemysłowe i bankowe. — Uskutecznia zlecenia giełdowe na zakup i sprzedaż papierów wartościowych zarówno na giełdzie berlińskiej jak i na giełdach zagranicznych. — Przyjmuje depozyty na dowolne terminy, oprocentowując takowe od dnia wpłaty, stosownie do stanu rynku pieniężnego. — Dyskontuje weksle handlowe, otwiera rachunki bieżące (Contocorrents) na warunkach nader dogodnych. Załatwia wszelkie czynności w zakresie bankierstwa wchodzące.

Od 1-go września 1907. roku  
 filja w Mysłowicach przy ul. Pszczyńskiej (Plessenstr.) nr. 22,  
 pomiędzy ul. Modrzejowską a pl. Wilhelma (Wilhelmsplatz).  
**Mysłowice. Mysłowice.**

**Szafowe**



**zegary!**

znaczny wybór  
 na składzie.

**W. Schultz**

Poznań, ul. Nowa 7. Bazar.

**Broszki**

**Kolczyki**

**Łańcuszki**

**Pierścionki**

Wielki wybór.

Ceny niskie



Zegarki  
 precyzyjne  
 z „Glashütte“  
 i Genewy.



Nr.  
 Telefonu  
 1144.



GUST. BAUER DRESDEN A.

**B. Szulczewski,**

□ Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 11. □

Magazyn, porcelany, fajansów, szkła.

Lampy naftowe, gazowe, elektryczne.

Oświetlenie żarowe.

Zastawy. Wazy. Kryształy.

Lampy do gazu dawniejszych modeli wyprzedają po znacznie niższych cenach.

**\* Pensjonat \***

dla przybywających do Poznania  
 znajduje się  
 przy ul. Podgórnej 14. I. ptr.  
 w narożniku ul. Szkolnej.  
 Pokoje urządzone podług nowoczesnych wymagań po cenach przystępnych  
 poleca  
**Izabela Wadzyńska.**  
 Przystanek kolei elektrycznej znajduje się tuż obok pensjonatu przy placu Piotra.

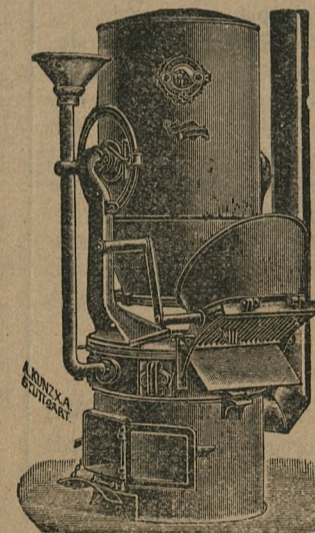
**Kasa Związku Ziemiań**

przyjmuje  
 depozyta i drobne oszczędności  
 począwszy od 1 marki i płaci

Za	rocznem	wypowiedzeniem	5%
„	półrocznem	„	4 1/2%
„	kwartalnym	„	4 1/4%
Na	każdorazowe żądanie	„	4%

**Związek Ziemiań**

Poznań-Posen  
 ulica Wiktorji 2. ptr.



Najnowszej konstrukcji  
 parownik Akra  
**Reforma**

Reussa, niepodlegający kontroli policyjnej, zużywający mało tylko opału, niepotrzebujący obmurowania, z gniotwnikiem, lub bez tegoż. Zwycięzca na międzynarodowych konkursach parowników w Wiedniu i w Warszawie w współzawodn. obok innych z parownikiem Ventzkiego. Tyśiące tych parowników pracuje z najlepszym skutkiem tak w kraju jak i zagranicą.

Główny reprezentant na W. Księstwo Poznańskie.

Adr. do listów A. Bryliński  
 Poznań-Posen  
 Adres do teleg. A. Bryliński  
 Posen.

Poznań, ul. Rycerska 11-a. Tel. 69.

Skład maszyn i narzędzi rolniczych wszelkiego rodzaju. Wielki zapas części składowych do pługów i maszyn rozmaitych systemów, jako też pracownia do napraw.

**Kasa oszczędności**

Banku Rolniczo-Przemysłowego  
**Kwilecki Potocki i Sp.**

Przyjmie na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy płacąc od 3 do 4 i pół proc. według umowy.

Polecam się do dostawy  
**chudego bydła**  
**do tuczu**  
 także  
**rozplodowego**

z Bawarii, Oldenburgji, Badenji, Wschodniej fryzyjskiej i tutejszej prowincji

pod korzystnymi warunkami.

Kupuje także

każdą ilość tłustego bydła  
 jagniąt i świń.

**J. Cabański**

Handel bydła w Swarzędzu.

Proszę żądać  
 wszędzie:

**Pierniki Markiewicza,**

nieustępujące w niczem  
 wyrobom obcym.

powinno w nas wspomnienie tyłu i tyłu ważnych chwil w życiu naszego Ojca świętego! Przedewszystkiem uczucia wdzięczności względem Boga, który służył swego tak cudownymi ścieżkami prowadził. A w jaki wspaniały sposób objawiło się to uczucie u nas, kiedy 4. sierpnia 1903. roku wieść po świecie się rozeszła, że patrijarcha i kardynał Józef Sarto został następcą wielkiego papieża Leona XIII. Jak szczerze wielbiliśmy wtenczas Boga i dziękowaliśmy jego miłościwej Opatrzności, że czas sieroctwa Kościoła swego skrócił i tak rychło dał nam nowego a doświadczonego przewodnika na drogach zbawienia!

Bóg, który go powołał do godności kapłańskiej, biskupiej i papieskiej, był Mu zawsze światłem i obroną w tym życiu. Ku Niemu też były zawsze oczy jego zwrócone, Jemu był wyłącznie oddany. „Opatrzność Boża nigdy nas nie zawiedzie“ tymi słowy często się pocieszał, ta myśl przebiegała w Jego mowach, w Jego listach od pierwszej młodości. Ta silna ufność w Boga jest źródłem Jego apostołowskiej odwagi, której znakomity dowód znajdujemy w pierwszym Jego liście pasterskim, który ogłosił jako biskup mantuański w r. 1885. W tym liście pisze on:

Za godło moje wybrałem sobie kotwicę jako symbol nadziei. Pismo św. bowiem mówi, że nadzieja jest dla duszy kotwicą bezpieczną i mocną (List do żyd. 6, 19). Nadzieja jest jedyną moją wierną towarzyszką na drodze żywota, najlepszą podporą w wątpliwości i niepewności, mocą moją w własnej niemocy; mam mam na myśli nadzieję pokładaną w Chrystusie Panu, która i najsłabszego człowieka uzbraja w moc Bożą. „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia“, mówi Apostół.

Z tej to żywej ufności w Boga, która od lat młodzieńczych ożywiła duszę Piusa X. rozwinął się najwznieślijszy kwiat życia kapłańskiego — zamiłowanie modlitwy. Pobożność, to wybitny rys charakteru papieża. A jak sam oddany był pobożności, tak też starał się pielęgnować ją w sercach młodzieży, ale w życiu publicznym bądź to parafii, bądź dycezyjnie sobie powierzanej. Oto co było dla niego jednym z najważniejszych zadań pracy kapłańskiej! Jakoby hymn wspaniały na cześć pobożności brzmiały owe słowa, które jako patrijarcha wenecki wypowiedział przy położeniu kamienia węgielnego pod nową dzwonią kościoła św. Marka:

„Nic nie jest tak godnym podziwu, jak patrzeć na naród, który, rozpoczynając wielkie dzieło, szuka u Boga błogosławieństwa. Bo nigdy duch ludzki nie jest oświecony taką jasnością, jak wtedy, kiedy się korzy przed wielkim światłem. Nigdy dzieła ludzkie nie występują w takim blasku, jak wtedy, kiedy pochodzą od skutku pod wezwaniem Najwyższego Władcy.

Za wierną towarzyszkę pobożności, w której Pius X widzi znakomitą bronią w walce z umi naszych, uważa On gruntowną znajomość zasad wiary św. i wykształcenie religijne. Dlatego w sprawie wychowania duchowieństwa jako biskup i później jako papież tak wielki składował nacisk na głębszą naukę u duchowieństwa i na staranne pouczanie wiernych w prawdach wiary. Aby stawić zaparcie niebezpieczeństwu grożącemu wierze wskutek przeceniania postępów wiedzy ludzkiej, upominał Ojciec św. niejednokrotnie do gorliwej pracy umysłowej, do pogłębienia wiadomości i znajomości prawd wiary św., których prawdziwa nauka nietylko nie zachwieje, ale je wzmożni.

(Dokończenie nastąpi.)

słuch i Niemczech. Chcemy tylko przez to powiedzieć, że gdy w głównych wielkich kanałach woda znacznie spływa i opadać, to i na naszych nizinach pojawi się susza finansowa.

Brak gotówki w wielkich bankach panuje dziś na całym świecie. Znawcy twierdzą, że takiego kryzysu finansowego nie było od 50 lat. W Ameryce powstała skutkiem zbyt wielkiej spekulacji powszechna panika. Wielkie przedsiębiorstwa bankrutują, a wielkie banki, pozbawione gotówki, zachowują zimną krew głównie w ten sposób, że szturmującym do nich depozytariuszom wypłacają za ledwie cząstki depozytów. Ale pomagają sobie także w ten sposób, że ściągają należące im się zaległości z finansowych centr europejskich, jak z Londynu, z Paryża i Amsterdamu, ażeby wzmożnić niknące zapasy gotówki i wstrzymać powszechny w Ameryce — „run“. Tę samą metodę zastosowała Ameryka do Niemiec i w niedługim czasie będzie musiała Europa wyeksportować okrętami w złocie 127 milionów, które w handlu międzynarodowym jest winna Ameryce.

Zapasy gotówki zmniejszą się także w wielkich bankach finansowych w Niemczech. Dla tego bank rzeszy niemieckiej przewidując to naprzód, podwyższył dyskont o cały procent.

Na ostatnim sejmiku Spółek zarobkowych skarżono się na Bank Związku tychże spółek, że Bank nie zawsze im służy potrzebnym kredytem, zastawiając się brakiem gotówki, gdy równocześnie zaspokaja potrzeby prywatnej publiczności. Skargi były bardzo cierpkie, a prywatnie od pewnego delegata znaczniejszej spółki z okolicy Bydgoszczy, dowiedzieliśmy się, że tam członkowie polskiej spółki udają się do spółki niemieckiej i otrzymując potrzebny kredyt, stawiają sobie pytanie, czy nie lepiej należało — do niemieckiej spółki.

Skarg i głosów tych nie należy pomijać, ale członkom spółek należy także wytłumaczyć, że to jest zupełnie naturalnym zjawiskiem, iż nasz Bank związkowy przy obecnym ścisłości finansowym nie może wszystkich zapotrzebowań spółek odwrotnie złatwiać. Wypadki takie, że Bank odmówi spółce kredytu a prywatnemu klientowi go udzieli, należy także uważać za rzecz naturalną i prostą, dla której nie można Bankowi czynić zarzutów.

Nieporozumienia na tym punkcie pochodzą naszym zdaniem stąd, iż się u nas za mało liczy z tym, że Bank związku nosi na sobie podwójny charakter: że jest nie tylko centralnym zbiornikiem dla spółek, ale równocześnie publicznym handlem pieniądzem, to jest bankiem dla szerokiej kół publiczności. Ten podwójny charakter Banku wynika już z samej jego organizacji. Główne kapitały zakładowe złożony spółki, one też posyłają do Banku związkowego zapasy gotówki, której na miejscu użyć nie mogą. Bank Związku musi pracować z klientelą publiczną, ho inaczej zapasy kapitałów spoczywałyby u niego bezczynnie, albo po niskim procentie w banku rzeszy, lub byłoby w znacznej części uwięzione w papierach. Przy takiej konstytucji Banku są nieuniknione wypadki, że prywatna klientela znajduje w Banku kredyt, kiedy niejedna spółka spróbuje o niego pukać. Jeżeli teraz skutkiem tak wysokiego dyskontu banku wypadki te będą liczniej, a spółkom jeszcze trudniej będzie znaleźć kredyt w Banku Związku, każdy powinien rozumieć, że za to nie można winić ani Banku, ani jego dyrekcji.

Ze w naszych spółkach, jak rozprawy na sejmiku wykazały, tak mało jest zrozumienia i wyrozumienia dla Banku Związku w tym kierunku, wina za to spada, naszym zdaniem, przedewszystkiem na patronat. Od lat dawnych w wszystkich sprawozdaniach Banku związkowego, w sprawozdaniach Związku spółek i na ich sejmikach patronat podnosi stale, że Bank istnieje prawie wyłącznie dla spółek, że jest ich ich wielkim dobrodziejstwem, a pomija się prawie systematycznie drugi charakter, drugi niemniej ważne zadanie jego, to jest, że jest także publicznym handlem pieniężnym dla całego społeczeństwa, także dla obywateli. Po co to pokrywać miłościami i przez to szerzyć błędne, a co najmniej niedostateczne wyobrażenia wśród szerokiej kół społeczeństwa o tak poważnej instytucji, jaką jest Bank Związku spółek!

Poruszamy tę sprawę dla tego, aby naprzód zapobiegać szerzeniu się fałszywych i niesłusznych

sądów o dyrekcji Banku, jeżeliby teraz — bez własnej winy — a tylko skutkiem napięcia i ścisłości finansowego w wielkich centrach bankowych Europy i skutkiem powszechnego runu, bankructw przedsiębiorstw i banków w Ameryce — Bank miał mieć większe kłopoty z gotówką i zaspokajaniem potrzeb kredytowych naszych spółek. Z takim położeniem spółki i ich członkowie także się liczyć muszą.

## Nasze sprawy.

**Potwierdzenie wyroku na księdza.** Ks. proboszcz Antoni Jezierski z Kunowa pod Sremem skazany został dnia 7. maja br. na mocy paragrafu o nadużywanie kazalnicy na 4 tygodnie więzienia. Sąd rzeszy w Lipsku odrzucił rewizję zasądzoną, tak że ks. Jezierski niebawem pójdzie do więzienia.

**Gospodarze sprzedawczy.** Lech donosi, że gospodarz Wojciech Kasprzak z Węgorzewa zamierza swoje 70 morgowe gospodarstwo sprzedać Komisji kolonizacyjnej i bynajmniej z tym się nie kryje.

Daleko gorszą jest podana przez to samo pismo w formie pogłoski wiadomość, że p. Palacz z Górczyna zamierza folwark swój Ujazd sprzedać jakiemuś Niemcowi z Biskupie za pośrednictwem żyda Wreschinskiego z Pobiedzisk.

Co p. Palacz na to?

**Odczyty ludowe w Ostrowie.** W niedzielę 3. listopada wygłoszą na sali nr. 1. Domu katolickiego odczyty p. dr. Taczak: Nasze rzeki, p. mecenas Lange: Dzieje słowiańszczyzny aż do 10. wieku. Początek o godzinie 6. wieczorem.

Komitet Odczytów Ludowych im A. Mickiewicza w Ostrowie.

**Włec wyborców w Przywarach** pod Sierakowem w powiecie lublinieckim na G. Słazku odbędzie się w niedzielę 3. listopada o pół do 5. po południu na sali p. Kutza. Przemawiać będzie między innymi poseł do parlamentu na okręg lubliniecko-toszecki ks. prob. Jankowski.

O jak najliczniejszy udział uprasza

Komitet.

**Włec Straży w Łabiszynie** odbędzie się w niedzielę, dnia 3. listopada r. b. o godz. 1. w południe na sali p. Janiszewskiego. Przemawiać będzie p. dr. Ulatowski z Grudziądza. O liczny udział uprasza

Ożmina,

komisarz Straży.

## Z posiedzenia rady miejskiej.

Gdyby człowiek zupełnie obcy, nie obeznany bliżej z stosunkami miasta Poznania, był przysłuchał się obradom wczorajszego posiedzenia rady miejskiej, ten niewątpliwie musiałby przyjść do przekonania, że Poznań to nowa niejako ziemia obiecana, płynąca mlekiem tylko i miodem. Tyśiącami, setkami tysięcy, ba nawet milionami operowano na wszystkie strony, jak z roga obfitości. I to wszystko głównie w celu coraz większego szczenia pośród nas owego okrzykanej i rzekomo wyższej kultury i cywilizacji niemieckiej. Przyczynę tylko pobieżnie potrzeba, że na upięksenie n. p. placu przed zamkiem cesarskim uchwalono niemniej, jak 84 000 mk., na uregulowanie przyległych do pomnika parcel drugie 5000 mk., na konto budowy nowego teatru niemieckiego, a mianowicie na wypracowanie szkiców, modeli itp. prace przedwstępne 28 000 mk., na splanowanie terenu pod nowy teatr „tylko“ 15 tysięcy mk.; dla niemieckiego muzeum uchwalono rocznej zapomogi 10 000 mk. — i to wszystko wobec coraz większych długów, w jakie Poznań z roku na rok popada, oraz mimo częstego w radzie miejskiej nawoływania do oszczędności.

Zanim jednak przystąpiono do obrad nad ośmioma wnioskami, zdał nadburmistrz pan

dr. Wilms dłuższe sprawozdanie z konferencji, jaka się odbyła w tych dniach na regencji w sprawie regulacji Warty. Z całego sprawozdania tego dowiedzieliśmy się tylko tyle, że sprawa projektowanego uregulowania koryta Warty nie postąpiła chwilowo jeszcze ani o krok dalej. Główną zaś przyczyną tego jest kwestja pokrycia kosztów. Wedle pierwotnego projektu koszt regulacji obliczono na 4 miliony 600 000 marek. Państwo żądało jednak podwyższenia kosztów do 5 milionów. Odnosna komisja tymczasem na pomienionej konferencji na sumę tę się nie zgodziła i zredukowała ją nawet o 800 tysięcy mk., a więc na 4 miliony 200 000 mk., państwo również tyle. Na pokrycie pozostałego miliona nie znalazło się żadne źródło i dlatego pertraktacje się rozbiły chwilowo.

Następnie interpelował magistrat jeden z radnych w sprawie uchwalonego już przez radę miejską skrócenia niedzielnej pracy w handlu i przemyśle, dopytując się, kiedy zmiana statutu pocnie obowiązywać. Od stołu magistrackiego odpowiedziano interpelantowi, że odnośna zmiana nie została jeszcze zatwierdzoną przez wydział obwodowy. Cała ta sprawa doznała zwłoki wskutek znanego wniosku, jaki stawiły dopiero po uchwaleniu zmiany statutu firmy żydowskie oraz wskutek wniosku stawionego później jeszcze wprost do wydziału obwodowego przez handlarzy win. Radny nasz p. Ignatowicz domaga się, aby ze względu na zbliżający się czas przedgwiadkowy nowy statut począł obowiązywać dopiero od 1. stycznia.

Po załatwieniu paru mniej ważnych spraw osobistych obradowano nad wnioskiem magistratu, domagającym się, o czym już na wstępie była mowa, podwyższenia zapomogi dla muzeum cesarza Fryderyka z 5000 na 10 000 mk. rocznie. W komisji finansowej uchwalono dotychczasową roczną zapomogę wysokości 5000 mk. podwyższając do 10 000 mk. na przeciąg 5 lat, pod warunkiem, że także prowincja i państwo nie odmówią poparcia i conajmniej równej udzielią zapomogi na ten sam przeciąg czasu. Odnosny wniosek przeszedł złączonymi głosami niemiecko-żydowskiego bloku przeciw głosom naszej siódemki. Przeciw wnioskowi zaprotestował z naszych radnych pan Ignatowicz, wywodząc słusznie, że obecne czasy nie są znowu tak świetnymi, aby pozwolić sobie można na podobne wydatki. Wobec smutnych stosunków ekonomicznych, w jakich się Poznań obecnie znajduje, zalecałaby się doprawdy nieco większa powściągliwość w tego rodzaju wydatkach. Wiele i bardzo często mówi się na tym miejscu o oszczędności, lecz inaczej się czyni. Pan Ignatowicz żąda więc albo odroczenia wniosku albo też odroczenia go na później. Słusznych wywodów naszego radnego wcale nie uwzględniono i przewodniczący, jakby na ironję, przystąpił nad nimi do porządku dziennego.

W dalszym toku obradowano wniosek nad wnioskami magistratu dotyczącymi umowy z komisją dla rozszerzenia miasta w sprawie wymiany niektórych parcel, jak przy nowym gmachu akademii, przy nowym teatrze niemieckim, oraz nad wnioskami dotyczącymi uchwalenia kosztów na prace przedwstępne około budowy teatru, na urządzenie ogródków przy przyszłym teatrze, na przesunięcie pomnika Bismarcka i t. p. Ponieważ odnośne kwestje mało co nas obchodzą, nie będziemy się dłużej nad nimi rozwodzić, zaznaczymy tylko, że wszystkie wnioski te, jak już nadmieniliśmy na wstępie, przyjęto w myśl propozycji komisji finansowej. Przeciw uchwaleniu kosztów na przesunięcie pomnika Bismarcka wniosł wyraźny protest radny nasz p. Lewandowski dowodząc, że sprawa ta miasta wcale nie dotyczy. To jest rzeczą raczej odnośnego komitetu z p. Tiedemannem na czele, który wystawienie Bismarckowi pomnika zainaugurował.

W końcu zajmowano się kilka razy już odroczonym wnioskiem w sprawie uchwalenia nadwyżki kosztów na odnowienie względnie wzmożnienie kaplicy Pana Jezusa przy kościele pofranciszkańskim. Na ten cel uchwalono pierwotnie 4000 mk., lecz ponieważ suma ta nie wystarczała, postanowiono podwyższyc ją do 10 000 mk., na co też się zgodzono.

Na tem przewodniczący zebranie publiczne solwował i przystąpił do posiedzenia tajnego.

## Podwyższenie dyskontu a nasze spółki.

Podwyższenie dyskontu banku rzeszy niemieckiej o cały procent na 6 i pół wskazuje, że pieniądź na targu finansowym jest coraz trudniejszy i droższy. Odbije się to także na naszych stosunkach kredytowych i bankierskich, u nas stanie się także pieniądź trudniejszym, a kredyt droższym. Oczywiście zastrzedz się z góry musimy przeciw takiemu pojmowaniu naszej powyższej uwagi, jakobyśmy nasze skromne interesy kredytowe stawiali obok wielkich bankierskich interesów i inżynijnych przedsiębiorstw w Pru-

## Mały feljeton.

**— Czesław Chodorowicz: Legendy.** Składy główne: Gebethner i Wolff w Warszawie, Gebethner i Sp. w Krakowie, oraz księgarnia Górnośląska w Katowicach. Cena każdego zeszytu 60 fen. Już zewnętrznym podpadającym książeczki Chodorowicza piękną szatą. Te krasne, jedwabne, w guście ludowym barwne przepaski, papier zbytkowny, druk piękny, przeplatany mile podpadającymi inicjałami: wszystko to, przypominające stare druki, lub piśmne rękami mnichów księgi święte, zaprasza do przeczytania tekstu, napisanego w gwarze ludowej.

Mamy przed sobą zeszyt drugi i trzeci. Ileż to poezji ludowej w „Legendzie“, opisującej narodzenie Zbawiciela! Autor umiał się przejąć fantazją ludu naszego. Wszystko tam technię jego wiara, jego obyczajami, jego przywiązaniem do „kobiet i dziecków“, do „obejścia i grontów“. Nie braknie nawet ulubionego grajka, który mu towarzyszy w drodze do Betlejem — aże się Józef święty dziwił nad niewidzianą dotąd wiarą. A Matka Najświętsza mówiła: „Chłopy wy moje! Niech wama Pan Bóg nagrodi na dzieciach i w gronie!“

Niemniej przypada do serca gawęda trzecia

„Poniezus“. Boska Dziecina pięcioletnia ma sen niespokojny o krzyżu, który ją przygniata ciężarem swoim, i broni się rączkami i nóżkami, zwijając je pod siebie i poplakuje we śnie. Od tego czasu zawsze Dziecię jest poważne i zabawia się struganiem krzyżyków i wiciem koron z gałązek. Piękna jest także fantazja, jak święte Dzieciakto leczy ptaszki, gadziny, drzewa i kwiatki uszkodzone, a w zamian za to wszystko było na Jego wysługach: ptaszki głośniej śpiewały, kwiatki mocniej pachniały, drzewa kiej organy grały, a góry, jak dzwony na odpust na procesjach dzwoniły.

W. S.

**— Grzegorz Glass: Błyski.** Lwów 1908. Polskie Towarzystwo Nakładowe. Jest to zbiór nowel o nierównej wartości — naogół jednak pisanych wytwornym piórem, maczanym często w żółci. Tak n. p. jest „Zabójca“ ponurym obrazem obyczajowym, jakby wyciętym z „Mętów“ Przyborowskiego, lub „Zmartwychwstania“ Tołstoja.

Zajmujące są obrazki z okolicy Baku nad Morzem Kaspijskim, czy to bajka o powstaniu wiecznego ognia, tryskającego ze szczeliny ziemi, przepojonej naftą, czy to smutny obraz pustki i martwoty kraju nalcianego, czy to nad wyraz ponury opis wiecznie głodnego i bezdomnego robotnika perskiego, czy wreszcie wspaniałe swą

okropnością pożary w kopalniach nafty: wszystko przedstawione barwnie i zajmująco.

Nie mniej interesującym jest „Szpieg“, fragment z poematu: „Sen śmierci“. Scena to wstrząsająca, od której krew ścina się w żyłach. W ciemnej celi więziennej skazaniec przebywa ostatnią noc przedśmiertną. W śnie niespokojnym widzi matkę, konającą z boleści. Następnie stawa przed nim widmo szpiega w stroju balowym — w płaszczu fatrzanym na ramionach, który go kusi obietnicą przyprowadzenia tancerki Vity. Wiezień odpycha kusiciela. Wtym ukazuje się Vita w lekkim stroju tancerki — idzie ku szpiegowi — wita go uśmiechem — osuwa mu się w ramiona, usta mu podając. Wiezień zrywa się z otrząkaniem i opada na posłanie. A około niego wirują stare i nowe pary, zataczając coraz węższe kręgi.

Udatną jest również nowela: „Nad zbrodnią“. Z okazji osadzonych w domu obłąkanych we Wiedniu dwóch nędzarzy artystów, którzy usiłovali zabić i ograbić mechanika, kierującego autobilem, zapuszcza się autor w głębokie zastanowienie nad źródłem zbrodni, nad środowiskami, zwłaszcza wielkomiejskimi, z jakich pochodzą przestępcy, i utyskuje na beznamiętny często mechanizm instytucji prokuratorów i wogóle prawa ślepego. Następnie mówi o nędznym położeniu literatów bez poparcia. Ukazuje nam artystę oblegającego redakcje miesięczników, wszędzie

bez skutku. Zwracano mu rękopisy, jak słusznie podejrzewał, nieczytane. Wreszcie udał się ze skargą do Tołstoja. Ten podpisuje manuskrypt młodego literata, którego uważa za zdolnego, a rzecz natychmiast doznaje przyjęcia. Wogóle jak nie czerwona ciągnie się przez nowelę niedola ślepych losem zdeptanych osobników, co myśla obejmuje wieki, a mrą z głodu przed jakąś bramą.

Zewnętrzna szata książki gustowna.

W. S.

**— Uczczenie Władysława Łozińskiego.** We Lwowie odbyła się uroczystość uczczenia zasług Władysława Łozińskiego. Lwów, pragnie złożyć hold wdzięczności temu, który odkrył prawie historję miasta i uwiecznił jej najcenniejsze chwile — nadało mu medal obywatela honorowego.

Do mieszkanka laureata udali się: prezydent miasta p. Ciuchciński i trzech reprezentanci rady miasta. Przy wręczeniu medalu i dyplomu przemówił w krótkich słowach prezydent Ciuchciński.

Nowy obywatel honorowy Lwowa p. Władysław Łoziński urodził się w r. 1843. Do gimnazjum uczęszczał najpierw na prawo, potem na filozofję. Gorąco zamiłowanie do literatury wzięło u niego górę nad praktycznymi widokami studiów

Udział radnych w wczorajszym posiedzeniu był niezwykle liczny, nasi radni stawili się w komplecie.

## Bezpłatna lecznica.

Z dniem 1. listopada b. r. otwartą zostanie bezpłatna lecznica Towarzystwa społeczno-hygienicznego (przeznaczona dotychczas tylko na cierpienia płciowe), także na inne choroby. Dzięki bezinteresownej pomocy kilku znanych lekarzy-specjalistów, u bodeży chorzy znajdują teraz doraźną pomoc w lecznicy. Choć przeważna część mniej zamożnej ludności należy do klas chorych, dla zupełnie ubogich zaś wyznaczony są t. zw. lekarze ubogich, to jednak jeszcze pozostaje poważny odłam niezamożnych, którym nie stać na poradę u specjalisty, a którzy nie lecząc się prawidłowo, lub wcale nie, popadają w coraz większą nędzę wskutek niemożności zarobkowania. To też dążnością Towarzystwa społeczno-hygienicznego było i tym także chorem umożliwić korzystanie z pomocy lekarzy wyształconych w specjalnych działach medycyny, a przez to podnieść ogólną zdrowotność.

Prócz więc ordynujących pp. dr. Karwowskiego (choroby skórne, płciowe i pęcherza) i dr. Łazarewicz (choroby kobiece), będą w lecznicy udzielali bezpłatnych konsultacji: p. dr. Adamczewski na choroby dziecięce, p. radca dr. Chłapowski, dr. Skoczyński i dr. Janta-Polczyński na choroby wewnętrzne i nerwowe, pp. dr. Dembiński i dr. Grabowski na choroby gardła, ucha i nosa, oraz p. dr. Ksawery Zakrzewski (razem z dr. Karwowskim) na choroby skórne, płciowe i pęcherzowe.

Lecznicza znajduje się przy ulicy Ryerskiej nr. 28.

Rozkład godzin przyjmowania jest następujący: Codziennie rano od pół do 9. do pół do 10. choroby skórne, płciowe i pęcherza (dr. Karwowski, dr. Zakrzewski).

Codziennie rano od pół do 10. do 10. choroby wewnętrzne i nerwowe (dr. Fr. Chłapowski, dr. Skoczyński, dr. Janta-Polczyński).

Codziennie rano z wyjątkiem środy i soboty od pół do 10. do 10. choroby gardła, ucha i nosa (dr. Dembiński, dr. Grabowski).

We wtorek, czwartek i sobotę od 2—3. choroby kobiece (dr. Łazarewicz).

W poniedziałek, środę i piątek od 2—3. choroby dziecięce dr. Adamczewski).

Poczynione są także kroki, żeby w wypadkach wyjątkowej biedy ułatwić (o ile na to pozwolą fundusze Towarzystwa) także uzyskanie lekarstwa.

### Zarząd

Towarzystwa społeczno-hygienicznego:  
Radca dr. Fr. Chłapowski, Lucjan Osten-Sacken, prezes, wiceprezes.

Dr. Adam Karwowski, Seweryn Wrzesiński, sekretarz, skarbnik.

### Wydział:

Ks. kanonik Adamski. Dr. Adamczewski. Szambelan dr. Grabowski. Ks. Kościelski. Dr. Łazarewicz. Halina Leitgebrowa. Walery Lebiński. Radca poseł dr. Mizerski. Ks. Mayer. Dr. Tadeusz Schultz. Dr. Heliodor Święcicki. Aniela Tułodziecka. Dr. Ksawery Zakrzewski. Ks. kan. dr. Zimmermann.

## Ze świata.

### Burmistrz podpalacz.

Freiburg, 30. października. (TBW.) Były burmistrz Barthelt z Siebenlehn w Saksonji, znany ze swoich konszachców ze strażą pożarną, która zamiast gasić, podpalała przez kilka lat miasto, skazany został przez tutejszą izbę karną za oszustwo i sprzeniewierzenie w urzędzie na 3 lata więzienia, którą to karę zamieniono na 6 miesięcy cuchthauzu. Razem skazano „wzorowego“ burmistrza na 7 i pół lat cuchthauzu i 8 lat utraty praw honorowych.

### Katastrofa kolejowa.

Lahore, 30. października. (TBW.) Na indyjskiej kolei północno-zachodniej najechał pociąg towarowy, nie bacząc na sygnał wstrzymujący, na pociąg osobowy. Podczas katastrofy po-

stradało życie 13 osób, pomiędzy nimi 2 maszynistów europejskich. Jedenaście osób jest ciężko rannych.

### Dwanaście tysięcy zasypanych!

Paryż, 31. października. Pisma tutejsze dowiadują się z Caratagu w Azji Centralnej, że wiadomość o strasznych skutkach trzęsienia ziemi w księstwie Buchara jest prawdziwą. Osuwające się góry zasypały całe miasto powiatowe Xinan, położone 25 kilometrów na południe od Caratagu. Wysłano natychmiast oddziały ratunkowe, które nie mogły jednak dotrzeć do miejsca katastrofy, ponieważ dym i płomienie wydobywające się z gruzów zagroziły im drogę. Liczbę ofiar podają na 12 tysięcy mieszkańców miasta i kilkaset kirgizów, którzy przybyli w celu zakupienia broni. Obecnie podjęto czynność ratunkową z Samarkandu w rosyjskim Turkiestanie.

### Straszny czyn szaleńca.

Antwerpja, 31. października. (TBW.) Rzeźbiarz Beylen usiłował w przystępie szału zomordować swoją żonę wielkim nożem. Przyszło do rozpaczliwej walki, podczas której żonie udało się uwolnić z uścisków szaleńca i przywołać policję. Warjat na widok policjantów pochwycił lancę wiszącą w pracowni i przebił jednemu z przeciwników rękę, a drugiemu rozpruł brzuch, tak że umierającego odwieziono do szpitala. Policja oblegała dom szaleńca przez całą noc. O 8. rano udało się obezwładnić go za pomocą 12 policjantów.

### Powódź w Tyrolu.

Insbruck, 30. października. (TBW.) Z południowego Tyrolu donoszą w dalszym ciągu, że strumyk Fersa pod Canezza zalał wszystkie pola. Dwóch chłopców wylądających drzewo wpadło w wodę. Trzynastoletnie dziewczę, przechodząc przez prowizoryczną kładkę, straciło równowagę i znalazło śmierć w nurtach. W Pergine utonął 60-letni starzec. Powódź uszkodziła znacznie tor kolei z Tryentu do Malca.

## Wiadomości miejscowe i polecenia.

Poznań, dnia 31. października.

Kalendarz. Dziś: Lucyli m. i Wolfgang. Godzimir. Jutro: Wszyst. Św. Jul. i Marc. Wracisława. Wschód słońca. Dziś: 6,54 zachód: 4,32 Jutro: 6,56 „ 4,31 Wschód księżycy. Dziś: 10,45 zachód: 2,59 Jutro: 12,59 „ 3,21

Z powodu uroczystego święta Wszystkich Świętych przysły numer pisma (naszego) wyjdzie dopiero w sobotę o zwykłym czasie.

Przenowiadnia powiatu kadińskiego meteorologicznej na piątek 1. listopada: częściowo pogodnie, częściowo mglisto bez znaczących opadów; umiarkowane wiatry południowo-zachodnie; temperatura łagodna.

Znaczkę dobroczynności z polikaniem w kolorach: szarym, zielonym i czerwonym po 2 fen. aby być można w administracji pisma naszego.

Biuro Straży i Biuro Informacyjne P. C. K. W. przy Alejach (ul. Wilhelmskiej) nr. 18 w podwórzu jest otwarte codziennie rano 10—1, po południu 4—6, w niedzielę i święta 12—1. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen. Telefon: 1640 (tylko w godzinach 10—1 i 4—6).

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadsyłanie komisarzy, lekaratów i urzędników stanu, akt sądowych, wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

Na Czytelnie Ludowe nadesłano w dalszym ciągu:  
Zebrane u pp. W. w Nowymmieście 50,00 mk.  
Razem z poprzednimi zebraliśmy 117,10 mk.  
dotychczas  
Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

wreszcie najważniejsze prace historyczne: Złotnictwo lwowskie, Patrycja i miłośnictwo lwowskie, Sztuka lwowska w XVI i XVII w., Prawem i lewem oraz świeżo wyszłe Życie polskie w dawnych wiekach.

Opera Wagnera p. n. Kościuszko. W dzienniku wiedeńskim Zeit znajduje się pośród wiadomości teatralnych następująca notatka: Gdzie się znajduje Kościuszkowski Ryszarda Wagnera? Kwestja ta stała się znów przedmiotem roztrząsań. Wiadomą jest rzeczą, że Wagner w pierwszych czasach swojej twórczości napisał operę p. n. Kościuszkowski, do której tekst napisał Henryk Laube. Wagner napisał również uwerturę p. n. Polonia, która po raz pierwszy odegrana została w Palermo w r. 1882. Na cztery miesiące przed śmiercią mistrza. Uwertura owa utrzymała się dotąd, natomiast opera Kościuszkowski została zupełnie zapomniana. Nie wiadomo nawet, gdzie się znajduje rękopis. W biografjach Wagnera nie ma po największej części żadnej wzmianki. Dienstl, który tą sprawą dokładnie się zajmował, nie wiele mówi o Kościuszkowskim. Z kilku uwag Wagnera sądzi, że rękopis w r. 1833. został w Wüzburgu wysłany do Laubego, w którego rękach pozostał. Ale możliwą także jest rzeczą, że opera ta znajduje się w Bayreuth pomiędzy niewydanymi kompozycjami Wagnera.

### Z teatru.

Czwartek: Raz jeszcze Cierpki owoc, komedia w 3 aktach.

W piątek: Wystawionym będzie arcydzieło naszej poezji dramatycznej Dziady, dramat w 6 obrazach A. Mickiewicza. Ceny zwyczajne.

W sobotę ujrzymy wyborną sztukę włoską p. t. Śmierć cywilna (La Morte Civile), dramat w 5 aktach przez Giacomettiego. Ceny zwyczajne.

W niedzielę po południu o godz. 3.: Turniej, dramat w 5 aktach St. Kozłowskiego. Ceny do połowy niższe.

W niedzielę wieczorem: Śmierć cywilna (La Morte Civile). Ceny zwyczajne.

Sprostowanie. W artykule wstępnym wczorajszego numeru: Moltke-Harden w łamie trzecim, na końcu drogiego ustępu, należy czytać zamiast „typowych Niemiec“ — „typ nowych Niemiec“.

W sprawie naszego Salonu Sztuki zamieściliśmy przed niespełna dwoma tygodniami feljeton p. K. Ulatowskiego, który Salonowi zarzucił nieporządek i zapytał: kto wchodził w skład zarządu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, utrzymującego Salon. W odpowiedzi otrzymaliśmy wówczas nie nie wyjaśniające wyjaśnienie, podpisane przez niejakiego p. Zacholskiego, o którego istnieniu nie się nie wie w Poznaniu.

Wczoraj odezwał się na łamach Dzień. Pozn. p. Kazimierz Szymt, kierownik wystawy, zwracając się przeciw p. Ulatowskiemu. Uczynił to niestety w tonie, nieprzyjętym w towarzystwie ludzi dobrze wychowanych, a miał przecież do zredagowania swego listu blisko dwa tygodnie czasu. Jeżeli na niekulturalny elaborat opiekuna ogniska naszej kultury zwracamy wogóle uwagę, czynimy to ze względu na barbarzyński nieobyczaj, który panoszyć poczyna się na gruncie poznańskim. Dopóki pisma i literaci chwalać bez zastrzeżeń odnośnie instytucji, jest wszystko w porządku, nie brak nawet objawów „przyjaźni“ ze strony kierowników owych instytucji. Skoro odważy się na słowo krytyki, kopie się pod nimi dołki w sposób niepraktykowany w świecie cywilizowanym.

Co dotyczy rzeczy samej, przynajmniej panu K. Szymtowi rację, że przy kierowaniu Salonem nie można grzeszyć rozrzutnością, ale przecież daleko od rozrzutności do skromnego porządku i choćby tylko punktualnego informowania prasy o otwarciu wystawy. Bezinteresowność pracy pana K. Sz. każdy uzna i oceni, ale pan K. Sz. nie może sobie rościć pretensji do bezkrytycznej adoracji. W głównym punkcie list p. K. Sz. nie daje żadnego wyjaśnienia; nie dowiadujemy się z niego, kto wchodził w skład zarządu towarzystwa.

Z powodu uroczystego święta Wszystkich Świętych nie będzie jutro nauki we wszystkich tutejszych szkołach i zakładach nankowych. Dnia następnego w sobotę, jako w dzień zaduszny, będą uczniowie katolicy mieli wolne do godziny 10. przedpołudniem.

Czytelnia dla kobiet. Szanownym członkom Czytelniamy pogadankę plątkową. Pogadankę wygłosi p. Maria Zielewiczówna. Goście mile widziani. Zarząd.

Ze sprzedaży kart gratulacyjnych i kondolencyjnych, zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem pp.: N. N. 1,50 mk., firmy Atlas z Srody Sylwester Wolff 9,25 mk., razem 10,75 mk.

Kusztelanowa, skarbniczka.

Sprawozdanie Koła Polskiego w parlamencie niemieckim za czas od 19. lutego do 14. maja r. b. załączamy do numeru dzisiejszego. Sprawozdanie to polecamy uważać Czytelników, odkładając uwagi krytyczne na później.

Wiosna w jesieni. W pewnym ogrodzie w Lulkowie pod Mogilnem po raz trzeci w tym roku dojrzaly maliny. Oczywiście rzadkie zjawisko natury.

Związek podróżujących kupców na rzeszę niemiecką w Poznaniu. Zwyczajne zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 3. listopada o godzinie 10. przed południem w lokalu pod Bernardynami. Na porządku obrad: 1) Za gajenie, 2) przyjmowanie członków, 3) referat z wieca Młodzieży kupieckiej, 4) referat w kwestji reprezentacji stanu kupieckiego i wybór odnośnej komisji, 5) komunikaty zarządu, 6) wybór delegacji na zjazd okręgowy kupców w Strzelnie, 7) wnioski, 8) wolne głosy, 9) zamknięcie zebrania.

Ze względu na bardzo ważne kwestje prosimy usilnie o jak najliczniejszy udział Szan. Kolegów, oraz o punktualne przybycie. Zarząd.

Odnaczenie. Najwyższą nagrodę w dziale artykułów spożywczych — dyplom i medal srebrny — przyznano na wystawie przyrodniczo-lekarskiej we Lwowie fabryce pierników A. Markiewicza w Kostrzynie. Nowe to odnaczenie, razem z dotychczasowymi powinno dla publiczności stanowić dalszą zachętę do popierania swego rodzaju, zwłaszcza obecnie, w czasie przedgwiazdkowym.

Wyroby p. Markiewicza coraz skuteczniej zastępują fabrykaty obce i cieszą się wśród kupujących zasłużonym uznaniem. Niestety mamy jeszcze wielu kupców, którzy polskich pierników albo nie prowadzą wcale, albo w niedostatecznej ilości. Jedynym sposobem na to jest, aby publiczność sama żądała wszędzie i wyłącznie tylko polskich pierników Markiewicza.

Panom kupcom wobec rok rocznie coraz większego zapotrzebowania zwracamy uwagę, że najwyższy czas jest wysłać zamówienia gwiazdkowe. Za skargi i straty przy późniejszych zleceniach fabryka nie może przyjmować odpowiedzialności. Szanowna publiczność razem z kupcami detalistami powinna postarać się o to, aby przy polskiej gwiazdce nie zabrakło polskich pierników.

Ogólna policyjna rewizja budowli w rejonach tutejszej fortecy w obrębie urzędowania policji poznańskiej odbywać się będzie w za-

się od 13. do 15. listopada, a mianowicie w środę 13. od godziny 9. przed południem począwszy w obrębie fortu Colomby, w czwartek 14. listopada od pół do 9. rano na Tamie Garbarskiej i w piątek 15. listopada od pół do 9. rano począwszy na Miasteczku i na Zawadach. Właściciele domów oraz mieszkańcy obowiązani są służyć odnośnej komisji rewizyjnej wszelkimi potrzebnymi informacjami.

Konfiskata książek polskich. Policja ostrowska skonfiskowała następujące książki, które otrzymał p. Rowiński właściciel księgarni w Ostrowie przesyłką pocztową z Krakowa: 1) Wiązanka wspomnień o Kościuszkowie. 2) Czas Kościuszkowski wyd. J. Leitgebrowa w Poznaniu. 3) Dywost. Inne czasy inni ludzie wyd. A. Cybulskiego. 4) Stuletnia walka narodu polskiego wyd. księg. Polskiej w Poznaniu. 5) Gąsiorowski. Finis Poloniae wyd. księg. Polskiej w Poznaniu. 6) O Kościuszkowie — Pieniążek. 7) J. Chojski. Słomione — iskry. 8) Skarbczyk polski. 9) Topór. Odbodowanie Polski. 10) Wojnar. Powstanie w roku 1863/64. 11) Chociszewski. Bukiet pieśni światowych.

W koncercie amatorskim na cel dobroczynny, który się odbędzie dnia 3. listopada na małej sali Lamberta staraniem Towarzystwa Pań św. Wincentego a Paulo z Wildy, weźmie udział panna Helena Dątkiewicz z Dreżna, wyszkolona i rutynowana śpiewaczka, obdarzona głosem rzadko miłym i silnym, którym słuchaczy porwya. Po jej dotychczasowym występie tak tutaj, jak w Dreźnie, polskie i niemieckie krytyki nader pochlebnie wyrażały się o jej śpiewie. To też niezawodnie labownicy muzyki podają w niedzielę powitać wysoko utalentowaną i odważną i oddać część pieśni. Pani Niedzielska, znana w naszej dzielnicy jako wirtuozka na skrzypkach, wyrobiła już sobie ogólną sympatię i wielkie uznanie. Pan Perzyński, prawdziwy artysta w grze na harmonjum, przyczyni się do oświetlenia wieczora, a pan Ludwik Broekere, pierwszorządny fortepianista, przyjął rolę akompanjatora.

Bilety po 2,50 mk., 2 mk., 1,50 mk., 1 mk. i 50 fen. nabywać można w składach cygar p. Drosteo w Bazarze i p. Zychlińskiego na Wilhelmowskim placu. Osobnych uwiedmień nie wysyłamy.

### W imieniu zarządu

Wacławowa Swinarska, przewodnicząca.

Arystokratyna. Wszystkie preparaty kosmetyczno-hygieniczne laboratorium chemicznego, stanowiącego własność naszego rodaka, p. Zachęszka Rittera, odznaczają się wyborną jakością swych składników i, co najważniejsze, są zupełnie nieszkodliwe dla zdrowia. Stąd też zarząd wystawy lekarzy i przyrodników, odbytej we Lwowie w czasie od 20. lipca do 25. sierpnia r. b., odznaczył wszystkie wytwory kosmetyczne p. Rittera medalem złotym i dyplomem. Odznaczenia tego dostąpił także słynny higieniczno-kosmetyczny proszek do mycia twarzy i rąk, znany powszechnie pod nazwą Arystokratyna.

Zwracamy uwagę na umieszczone w dzisiejszym numerze pisma naszego ogłoszenie firmy Dankowski i Sp., która sprzedaje po znacznie niższych cenach wielki zapas mebli najrozmaitszych. Nadarza się więc sposobność zaopatrzenia się tanio a dobrze u swego, w handlu cieszącym się od lat zasłużoną renomą.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie p. Wl. Weissa, który esiedlił się w Poznaniu jako kucharz miejski. Ponieważ p. Weiss pracował dłuższe lata jako kucharz w pierwszorządnych domach, jako też w hotelu Bristol w Berlinie, ma przeto wypróbowaną praktykę. Możemy go zatem Czytelnikom naszym polecić.

Kontrolki jesienne dla wszystkich rezerwistów w Poznaniu odbywać się będą w czasie od 2. do 8. listopada we forcje Roedera przy bramie dębińskiej.

Zamach na pociąg. W tych dniach poukładał ktoś na torze kolei żelaznej z Grodziska do Opalenicy kilka wielkich kamieni oraz parę drzew sosnowych w zamiarze doprowadzenia pociągu do wykolejenia. Krótko przed nadejściem pociągu przechodził w miejscu tym przypadkowo nauczyciel z Terespołockiego, który nadchodzący właśnie pociąg osobowy ostrzegł przed groźnym mu niebezpieczeństwem. Po usunięciu przeszkody ruszył pociąg w dalszą podróż. Sprawców niedanego zamachu dotąd jeszcze nie wysledzono.

Gniezno. Niejaką Haemmerling z Gniezna skazał sąd ławnicy gnieźnieński za rajfurstwo na 6 tygodni więzienia oraz przesłanie jej na przymusowe roboty do Wschowy na przeciąg ośmiu miesięcy. Przeciw temu wyrokowi założyła H. apelację do izby karnej, która atoli w sobotę pierwszy wyrok zatwierdziła.

H., która od samego początku nosiła się z zamiarami samobójczymi, postanowiła odebrać sobie życie, widząc, że roboty przymusowe ją nie miną. Odprowadzona do celi, zadzierzgnęła sobie chustkę na szyję i powiesiła się na klamce od drzwi. Dozorcyznym podpadło, że nagle ustał płacz i lament głośny w owej celi, zajrzała więc do niej i zdołała niedoszłą samobójczynię w sam czas odciąć i przywrócić do życia. Haemmerlingowa atoli wcale jej za to wdzięczną nie jest i nie traci nadziei, że uda jej się w jakikolwiek sposób pozabawić życia.

Gniezno. Tutejsze zakłady wodociągowe, które należały dotychczas do towarzystwa prywatnego, przeszły teraz na własność miasta. Dla ulepszenia wodociągów zamierza miasto wybudować dwie nowe studnie oraz zaciągnąć więcej nowych rur wodociagowych. Koszta na ten cel obliczono na 100 tysięcy mk. Zarazem nosi się magistrat z projektem przebrukowania wszystkich ulic brukiem kostkowym. Kosztorys projektu tego obliczony jest na pół miliona marek. Podczas wierceń próbnych na polach w Sokolnikach, które należą teraz do Komisji kolonizacyjnej, natrafiono w głębokości 74 metrów na pokłady węgla brunatnego. Pokłady te mają być dość obszerne.

— \* Skazanie adwokata. Adwokat Littmann w Bytomiu zjawił się w zeszłym tygodniu dwa razy w sali sądowej z zatkniętym kwiatem w dziurce w surduta. Przewodniczący zwrócił mu uwagę, że to jest ubliżeniem godności i powadze sądu; adwokat jednak nie widział w tym nic szczególnego. Wtedy przewodniczący poprosił go, aby na chwilę opuścił salę sądową. Gdy go znowu wezwano do sali, ogłosił przewodniczący uchwałę sądową, na mocy której adwokat Littmann skazany został za niestosowne zachowanie się przed sądem na 10 mk. grzywnien. Jest to już druga kara, którą nałożono Littmannowi za niestosowne zachowanie się przed sądem.

— \* Dramat miłosny w piwiarni. Tragedja zazdrości rozegrała się wczoraj w południe w Berlinie w restauracji Prohaski, przy Lothringenstr. 70. Pozostający bez zatrudnienia pomocnik Perger wystrzelił do kelnerki Himmelfortówny, poczem odebrał sobie życie. Dziewczyna jest lekko tylko ranna. Od miesiąca zerwała stosunek z Pergerem, który był często bez zajęcia i dręczył ją zazdrościami.

— \* Śmierć w walce z kłusownikami. Z Bogumina na Śląsku austriackim donoszą, że w lesie pod Łukowem zauważył leśniczy kłusownika, który jednak również spostrzegł go zaawczasu. Obaj wystrzelili równocześnie. Leśniczy otrzymał kulę w samo serce i padł na miejscu trupem. Kłusownik, któremu kula utkwiała w głowie, skonał w 2 godziny później.

### Towarzystwa.

— Tow. ogrodnicze w Poznaniu. Zwyczajne posiedzenie odbędzie się w niedzielę 3. listopada o godzinie 2. po południu w Domu Katolickim. Na porządku dziennym sprawa dotycząca mającego wychodzić miesięcznika ogrodniczego pod tyt. Ogródnik Wielkopolski, oraz inne ważne sprawy. O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

— Z powodu święta odbędzie się lekcja śpiewu Kółka śpiewaczego personelu żeńskiego dopiero w piątek przyszłego tygodnia. Zarząd.

— Szanownym członkom filii szewców Polskiego Związku Zawodowego w Poznaniu donosimy, iż jutro w piątek 1. o godz. 2. po południu zwiędzimy wspólnie rzeźnię miejską. Punkt zborny plac Stawny. Zarząd.

### Rozmaitości.

— Lord Brampton. W Londynie zmarł, przeżywszy lat 90 jeden z najwybitniejszych i najbardziej typowych członków palestry angielskiej, sir Henry Hawkins lord Brampton, znany też pod przydomkiem sędziego wieszającego ze względu na surowość wyroków swoich. Nazwa ta jednak nieuzasadniona była zasłużona, lord Brampton bowiem odznaczał się nadzwyczajną łagodnością wobec przestępców, którzy dopuścili się zbrodni pod wpływem obcy, traktował za to bezwzględnie i bez litości wszelkie zbrodnie brutalne. Zmarły był również przeciwnikiem tendencji, dopatrującej się w każdym zbrodniarzu człowieka niepoctyalnego. We wspomnieniach swoich, które wydał w formie książki, powtarza niejednokrotnie zdanie, że ciało narodu należy pozabawiać członków szkodliwych.

— Bazylika św. Marka. Od lat kilku istnieje w Wenecji specjalna komisja dla strzeżenia zachowania bazyliki św. Marka. Członkowie tej komisji, architekci Manfredi i Maragnoni, złożyli obecnie raport o wynikach dwuletniej obserwacji pomnikowej budowli. Stwierdzili oni znaczne uszkodzenia, a to jedynie z powodu zapadania się fundamentów. Ponieważ to zapadanie się nie jest wszędzie jednakowe, przeto powoduje przesuwanie się równowagi. Nadto mury bazyliki pod osłoną marmuru i mozaiki znajdują się w stanie rozkładu, tak, że są bardzo osłabione i nie mogą już znieść ciężaru dachu. Mury, na których spoczywają łuki sklepień, są zupełnie przesunięte i w złym stanie, również kopuła pierwsza, wielka kopuła i kopuła chóru.

Architekci wspomniani domagają się, by mieć w pogotowiu rusztowanie, które na wypadek jakiegokolwiek niebezpieczeństwa, trzęsienia ziemi lub dalszego przesunięcia się równowagi, możnaby ustawić w ciągu kilku godzin. Nadto żądają zupełnej odbudowy najbardziej zagrożonych części kościoła. Kosztorys robót odpowiednich wynosi 150.000 lirów (120.000 marek).

— Nowe San Francisco w szybkim tempie wznosi się z gruzów, a życie wielkomięskie tętni potężniej, niż przedtem. Wobec wielkiego zapotrzebowania rak roboczych, płace — jak donosi korespondent Standarda — są niezwykle wysokie. Ciesle zarabiają tygodniowo po 6 do 7 funtów sterlingów (120 do 140 mk.), murarze 9 funtów sterl. (180 mk.), a niekwalifikowani robotnicy pomocniczy przy budowlach 16 szillingów dziennie. Przytem należy podnieść, że koszt utrzymania, jak na wielkie miasto, nie są wcale nadmiernie wysokie. Kalifornia obfituje w owoce; za najwyszukańsze winogrona żądają po 4 centim. (10 fen) za funt, ceny jabłek, gruszek, brzoskwiń i melonów wynoszą czwartą część cen londyńskich. Najlepsze mięsa funt kosztuje 12 centim. (50 fen). Ubranie kobiece jest niezwykle tanie, męskie bardzo drogie. O wielkości ruchu budowlanego w San Francisco można nabrać pewnego wyobrażenia, jeżeli się zważy, że obok masy już ukończonych budynków obecnie buduje się przeszło tysiąc nowych okazałych domów.

— Kobieta-zokaj. Miss Mary Money, amerykańka, przybyła po raz pierwszy do Francji celem wydoskonalenia się w Chantilly w trenowaniu. Pragnie ona otrzymać świadectwo na pozwolenie ukazywania się na torach wyścigowych w roli zokaj. Będzie to pierwszy fakt nowego równouprawnienia kobiet. Miss Mary Money jest to kobieta 30-letnia o bardzo sympatycznym wyglądzie.

— Nie chciałabym — oświadcza ona — aby pisano o mnie. Trenuję się dla własnej przyjemności. Nauczycielem moim jest p. Web. Jeżdżę dobrze i biorę wszelkie przeszkody bardzo łatwo. W Ameryce zdobyłam 28 nagród i 14 pucharów srebrnych.

### Z naszych czasopism.

— Nowego Tygodnika nr. 43 zawiera w dziale literackim: Modernizm a rewolucja przez Stan. Kozłowski. — Kronika tygodniowa przez Bolesława Prusa. — Kultura pruska na Kaszubach przez Aleksandra Majkowskiego. — Hołd Włochom od Polaka przez Tadeusza Korzoną. — Byli i będą przez Marię Rodziewiczównę. — Nowe talenty przez T. J. — Wreszcie oprócz licznych wierszy mnóstwo interesujących ilustracji.

— Nowego Kraju tygodnika ilustrowanego nr. 17. treść: Część literacka: Karta albumowa: Brzezi Wilejki. — Dwór Rosmerów (c. d.) przez Jana Augusta Kisielewskiego. — Marcei Szwab: Z żywotów urojonych. — Antoni Talar: Planetnik (z kraju ciemnoty) nowelka. — Michał Czajkowski: Rodzina Gilów, powieść (c. d.). W części aktualnej: Wrażenia z wystawy weneckiej. — Ks. Choiński: Co kongres wiedeński o losie narodu polskiego postanowił? — Wichry z drogi, chmury z drogi! — A. Szymański: Wśród Chorwatów i Słowenów z rycinami. — Konferencja naucz. i wystawa w Zółkwi z 6 ryc. — Miasto obłąkanych (1 ryc.). — Pomnik Bron. Szwarczego (2 ryc.).

— Przemysłowca nr. 44. wyszedł drukiem i zawiera: Od administracji i Kasy Związku. — Konkurs w sprawie podręcznika książkowości. — Składki do Kasy Związkowej. — Fabryki i izby rzemieślnicze. — Ruch spółkowy i rzemieślniczy. — Zjazd Towarzystw Przemysłowych okręgu krotoszyńskiego w Koźminie. — Obowiązki naszych kobiet. — O inwentarze. — Jak popierać handel i przemysł krajowy. — Z życia Towarzystw. — Kronika. — Rozmaitości. Ostatni uczeń. — Ogłoszenia.

### Księgi stanu cywilnego.

Dnia 30. października zgłoszono:

Zapowiedzie: Kielner Józef Gryps z Jadwigą Byrzykowską. Robotnik Stanisław Kubacha z Jadwigą Laskowską. Kupiec Paweł Weitenhagen z Anną Stellmacher. Robotnik Jan Nowak z Stanisławą Gdak.

Śluby: Czeladnik blacharski Karol Schmidt z Władysławą Tomaszewską. Kupiec Franciszek Maisel z Teklą Friedrich.

Urodzenia: Syna: Właściciel domu Walenty Płotkowiak. Właściciel Roman Hubert. Maszynista Stanisław Olszewski. Kupiec Franciszek Banaszak. Niezam. S. P. R.

Córki: Szewc Benon Blajewski. Ciesła

### Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej

Objaśnienia: p=popyt; d=pożąd.; s=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

	31.	30.
	močna	slaba.
Dyskonto prywatne	5 1/2	5 1/2
Krowny	85,30	85,30
Rible	216,20	216,25
3/4 niemiecka pożyczka państw.	83,50	83,50
3/4 pruskie konsola	93,80	93,80
3/4 poznańska pożyczka prow.	93,40	93,40
3/4 pozn. listy zast. ser. VI-X.	90,40	90,30
3/4 pozn. listy zast. ser. XI-XVII	92,75	92,75
4/4 pozn. listy zast. ser. XVIII	98,25	98,10
4/4 pozn. listy zast. ser. XIX	81,80	82,10
4/4 pozn. listy zast. ser. XX	81,80	82,10
4/4 pozn. listy zast. ser. XXI	91,60	92,20
4/4 pozn. listy zast. ser. XXII	81,80	82,10
4/4 pozn. listy zast. ser. XXIII	99,80	99,50
4/4 pozn. listy zast. ser. XXIV	92,25	92,40
4/4 pozn. listy zast. ser. XXV	93,80	93,80
4/4 pozn. listy zast. ser. XXVI	87,90	87,70
4/4 pozn. listy zast. ser. XXVII	86,80	87,20
4/4 pozn. listy zast. ser. XXVIII	76,80	76,80
4/4 pozn. listy zast. ser. XXIX	92,25	92,25
4/4 pozn. listy zast. ser. XXX	78,-	78,-
4/4 pozn. listy zast. ser. XXXI	140,90	140,75
4/4 pozn. listy zast. ser. XXXII	171,10	171,80
4/4 pozn. listy zast. ser. XXXIII	157,75	157,75
4/4 pozn. listy zast. ser. XXXIV	139,80	139,-
4/4 pozn. listy zast. ser. XXXV	28,20	27,50
4/4 pozn. listy zast. ser. XXXVI	83,50	81,50
4/4 pozn. listy zast. ser. XXXVII	150,50	144,70
4/4 pozn. listy zast. ser. XXXVIII	71,30	71,90
4/4 pozn. listy zast. ser. XXXIX	121,60	119,75
4/4 pozn. listy zast. ser. XL	108,10	108,80
4/4 pozn. listy zast. ser. XLI	162,40	151,40
4/4 pozn. listy zast. ser. XLII	125,25	125,25
4/4 pozn. listy zast. ser. XLIII	225,-	223,40
4/4 pozn. listy zast. ser. XLIV	169,10	167,25
4/4 pozn. listy zast. ser. XLV	138,80	137,-
4/4 pozn. listy zast. ser. XLVI	117,-	117,25
4/4 pozn. listy zast. ser. XLVII	199,20	197,90
4/4 pozn. listy zast. ser. XLVIII	117,50	117,60
4/4 pozn. listy zast. ser. XLIX	126,30	126,75
4/4 pozn. listy zast. ser. L	183,-	183,-
4/4 pozn. listy zast. ser. LI	195,25	192,25
4/4 pozn. listy zast. ser. LII	90,-	90,-
4/4 pozn. listy zast. ser. LIII	211,95	210,-
4/4 pozn. listy zast. ser. LIV	200,30	199,50
4/4 pozn. listy zast. ser. LV	242,-	241,75
4/4 pozn. listy zast. ser. LVI	143,25	143,-
4/4 pozn. listy zast. ser. LVII	192,75	189,75
4/4 pozn. listy zast. ser. LVIII	199,25	197,10
4/4 pozn. listy zast. ser. LIX	94,80	94,80
4/4 pozn. listy zast. ser. LX	182,-	180,-
4/4 pozn. listy zast. ser. LXI	220,60	218,-
4/4 pozn. listy zast. ser. LXII	100,50	100,-
4/4 pozn. listy zast. ser. LXIII	187,-	186,-
4/4 pozn. listy zast. ser. LXIV	167,50	167,50
4/4 pozn. listy zast. ser. LXV	393,75	386,-
4/4 pozn. listy zast. ser. LXVI	80,25	80,25
4/4 pozn. listy zast. ser. LXVII	197,-	198,25
4/4 pozn. listy zast. ser. LXVIII	332,25	333,75
4/4 pozn. listy zast. ser. LXIX	198,90	198,-
4/4 pozn. listy zast. ser. LXX	223,75	223,10
4/4 pozn. listy zast. ser. LXXI	171,75	167,50
4/4 pozn. listy zast. ser. LXXII	225,25	219,25
4/4 pozn. listy zast. ser. LXXIII	225,25	219,25
4/4 pozn. listy zast. ser. LXXIV	225,25	219,25
4/4 pozn. listy zast. ser. LXXV	225,25	219,25
4/4 pozn. listy zast. ser. LXXVI	225,25	219,25
4/4 pozn. listy zast. ser. LXXVII	225,25	219,25
4/4 pozn. listy zast. ser. LXXVIII	225,25	219,25
4/4 pozn. listy zast. ser. LXXIX	225,25	219,25
4/4 pozn. listy zast. ser. LXXX	225,25	219,25
4/4 pozn. listy zast. ser. LXXXI	225,25	219,25
4/4 pozn. listy zast. ser. LXXXII	225,25	219,25
4/4 pozn. listy zast. ser. LXXXIII	225,25	219,25
4/4 pozn. listy zast. ser. LXXXIV	225,25	219,25
4/4 pozn. listy zast. ser. LXXXV	225,25	219,25
4/4 pozn. listy zast. ser. LXXXVI	225,25	219,25
4/4 pozn. listy zast. ser. LXXXVII	225,25	219,25
4/4 pozn. listy zast. ser. LXXXVIII	225,25	219,25
4/4 pozn. listy zast. ser. LXXXIX	225,25	219,25
4/4 pozn. listy zast. ser. LXXXX	225,25	219,25

Wojciech Garczyński. Stolarz Stanisław Majchrowicz. Monter Edmund Jaworski. Kupiec Wacław Rakowski. Robotnik Marcin Soberski. Nauczyciel Franciszek Radetki. Polier murarski Jan Prendki. Właściciel domu Hieronim Skrzyżpek. Niezam. K. F., H., K.

Zmarli: Kapitalista Wacław Brodnicki 43 lata. Stanisław Szopka 25 godzin. Robotnik Józef Olszewski 53 lata. Robotnik kolejowy Julian Kaeding 59 lat. Adam Gąsiorek 3 lata 10 miesięcy 11 dni. Zameżna Katarzyna Giering z d. Samarzewska 35 lat. Kowal Jan Urbanik 45 lat. Mistrz rzeźniczy Feliks Garczyński 58 lat. Robotnik Wilhelm Klahr 36 lat. Ogródnik Jan Jabłoński 88 lat.

### Ostatnie telegramy i wiadomości.

Przesilenie w przyrdjum Koła Polskiego w Wiedniu i w ministerstwie galicyjskim? Kraków, 31. października. Korespondent wiedeński Czasu donosi w sprawie ustępstw, zrobionych przez rząd rusinom bez wiedzy Koła Polskiego, co następuje:

Koło Polskie obradowało bez przerwy od godziny 9. do 2. i nikt z Koła nie wszedł do Izby nawet podczas mowy rusina posła Okuniewskiego. Obrady były tak ożywione, że posłowie zapomnieli nawet o godzinie obiadowej. Tymczasem w kulearach krążyły pogłoski, które miały pozory inspiracji z najrozmaitszych przeciwnych obozów. Mówiono to o przesileniu w przyrdjum Koła Polskiego, to o przesileniu w ministerstwie dla Galicji. Wymieniano co chwilę inne osobistości, a tymczasem posłowie, którzy wychodzili z Koła Polskiego, mówili tylko, że rzecz nie jest rozstrzygnięta, że z różnych stron wniesiono różne wnioski, że zapewne zapadnie uchwała odraczająca. Przedmiotem obrad był wniosek, aby rokowania z rusinami przyjąć do wiadomości. Ostatecznie posiedzenie się skończyło. O ile w tej chwili informacje moje sięgają, uchwalono przyjąć rokowania do wiadomości z tym zastrzeżeniem, że rząd zobowiąże się na przyszłość nie prowadzić z rusinami żadnych układów bez zaimunikowania ich treści Kołu Polakiem. Równocześnie informują mnie, że ani w przyrdjum Koła Polskiego, ani w ministerstwie galicyjskim chwilowo przesilenia nie ma.

### Ofiary trzęsienia ziemi.

Rzym, 31. października. (TBW.) Według ostatecznych stwierdzeń wynosi liczba ofiar trzęsienia ziemi w Kalabrii razem 186 zabitych i 85 rannych. W samym Ferruzzano było 175 zabitych i 50 rannych.

### Targ na zboże.

Poznań, dnia 31. października 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pasienka (dobra)	232,-
Zyto 121/22 (holenderskie)	199,-
Jęczmień dla browarów (dobry)	173,-
Owies (dobry)	171,-

Tendencja: mocna.

Poznań, dnia 31. października 1907.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszonica	23,00	22,30	21,70
Zyto	19,70	19,30	18,50
Jęczmień	17,30	16,80	15,80
Owies	16,80	16,20	15,80

Bydgoszcz, dnia 30. października 1907.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszonica	{ nom. 000-226 mk.
{ porośla, z murzonką i lżejsza niżej not.	
Zyto	{ dobre, zdrowe (najm. 121 f.) - 197 mk.
{ lżejszy gat., porośl. i stęchły 171-190 mk.	
Jęczmień	{ dla młynarzy 154-160 mk.
{ browarów 159-165 mk.	
Groch	{ na paszę 180-190 mk.
{ do gotowania 000-000 mk.	
Owies	{ 150-160 mk.
{ najpiękniejszy	{ wyżej notow.

Berlin, 31. października 1907.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszonica	Zyto	Owies	Kuku-rydza	Olej rzep.
Styczeń	—	—	—	—	—
Luty	—	—	—	—	—
Marzec	—	—	—	—	—
Kwiecień	—	—	—	—	—
Czerwiec	—	—	—	—	—
Sierpień	—	—	—	—	—
Wrzesień	—	—	—	—	—
Październik	—	218,-	—	—	76,90
Listopad	—	—	—	—	—
Grudzień	—	224,25	205,-	173,25	159,50
Maj	—	230,50	204,25	180,25	174,10

Cokolwiek pomyślniejsze telegramy z Ameryki nie udzieliły tutejszym podwyższonym żądaniom za pszenicę, żyto i owies ostatecznego punktu oparcia. Wysokie ceny przy osłabionym ruchu utrzymały się nie zdołały. Olej rzepny ospały i bardzo słaby. — Powietrze: pięknie.

Wrocław, dnia 30. października 1907.

Notowania prywatne.

Pszonica biała mocna	20,90-22,90-23,50
złota stale	20,90-22,30-23,40
Zyto spokojniej	19,00-20,20-20,60
Jęczmień dla browarów spok.	18,00-18,50-19,00
Jęczmień stare	14,75-15,50-16,00
Owies spok.	15,80-16,40-16,90

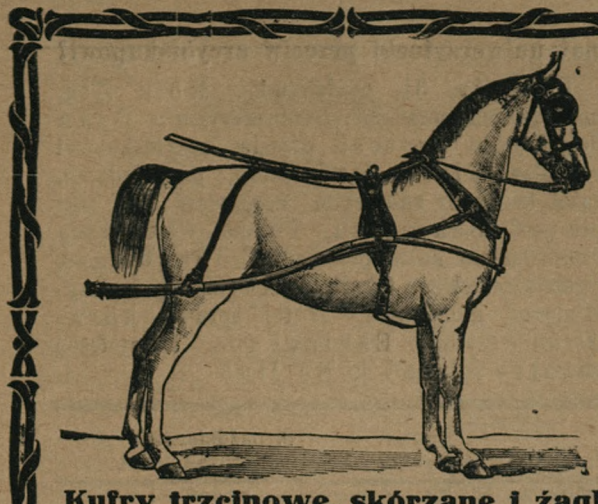
### Senat uniwersytecki przeciw arcybiskupowi!

Kolonja, 31. października. Köln. Ztg. donosi, że senat akademicki uniwersytetu w Bonn uchwalił ostry protest przeciw arcybiskupowi kardynałowi Fischerowi, który, jak wiadomo, zakazał teologom katolickim uczęszczać na wykłady prof. Schroersa. Protest wystosowany do ministerjum kultu przeszedł jednogłośnie, dziekan katolickiego fakultetu teologicznego wstrzymał się od głosowania. W tej sprawie kurator uniwersytetu Ebbinghaus i profesor Schroers pojechali do Berlina.

Toruń dnia 28. października 1907.

Sprawozdanie handlu nasion B. Hozakowskiego.

Płacono za 50 kg. w partjach, a dostawa wyborow oczyszczonych nasion przy najwyższych notowaniach.	Marck
Koniczyna czerwona I.	45-72
biała I.	30-50
szwedzka	35-70
biała z szwedzką	25-45
chmielowa złota	18-23
Inkarnata rychła	25-28
Koniczyna przelot polspolity	30-45
Seradela	9-11
Rajgras szkocki (żywiec)	14-21
włoski	18-23
Trawa kupkowa	45-60
Trawa miodowa	20-38
Kostrzewa owcza	16-22
Tymoteusz	25-30
Sperek olbrzymi	9-12
Wieżka piaskowa	16-20
Rzepik latowy	16-20
Siemie iniane	12-16
Gorzecza złota	14-18
Zubin niebieski	6,00
Zubin złoty	7,50
Tatarka brunatna	13
Tatarka szkocka srebrzysta	15
Marchew biała, olbrzymia, zielona	35
Marchew biała oarta poprawna	55
Mieszanka traw i kon. na łąki mokre	42
Mieszanka traw i kon na łąki suche	36
Rzepa olbrzymia okrągła	70



**Pierwszorządny zakład siodlarski,**  
znany z dostaw w domach książęcych, hrabiowskich i szlacheckich  
Księstwa i obczyzny, znajduje się  
**przy ul. św. Marcina 52-53.**  
Jako znane z doborowego materiału i eleganckiego wykonania,  
polecam:  
**Szory i chomała angielskie i wiedeńskie,**  
(Jukry) z różnymi okuciami, począwszy od 125 do 750 mk.  
**Siodła damskie, męskie i dla chłopców,**  
angielskie i wiedeńskie od 28 do 300 marek.  
**Baty, spieruty, mundszuki, czapraki, Kirsey**  
**i filcowe, dery wełniane od 2 do 18 marek,**  
dery od deszczu.  
**Kufry trzcinowe, skórzane i żaglowe od 2,50 do 120,00 mk., torby i torebki w nowych**  
**fasonach, necesy, portmonetki, wszelkie torby, teki do akt, szkół, weksli i t. d.**  
Zamówienia uskuteczniam odwrotnie.  
P. S. Jedyń gienralny w Księstwie zastępca na siodła  
patentowe (Szameitat-Reform), na które udzielam wszelkiej  
gwarancji, również wszelkich objaśnień co do „Patentu“.

**Leon Pluciński,**  
skład i fabryka wyrobów siodlarskich.  
Telefon 1060.

**Angielskich malarzy**  
kolorowe sztychy  
After Reynolds, Gainsborough, Romney, Hoppner, Ward,  
Poartolozzi, Kauffmann, Morland, Wheatley, Alkin etc.  
otrzymaliśmy we wielkim wyborze  
i polecamy amatorom i znawcom.  
**M. Nowicki & R. Grünastel,**  
zakład artystyczny.  
Poznań, plac Wilhelmowski 3.

**A. Denizot**  
właściciel szkółek  
**Lubań-Poznań**  
poleca:  
drzewa i krzewy owocowe i ozdobne,  
drzewa alejowe,  
wysadki na żywopłoty  
i t. d. i t. d.  
Cennik ilustrowany na rok 1907/08 już wyszedł  
z druku i wysła się na żądanie darmo i oplatnie.  
Adres na listy:  
**Denizot — Lubań (Kr. Posen).**

**CZESŁAW LEITGEBER**  
budowniczy,  
w Poznaniu, plac Wilhelmowski 17.  
Wykonuje wszelkie prace  
w zakres budownictwa  
wchodzące.

**DRYGAS**  
Fortepiany  
i harmonia  
— tanio a rzetelnie poleca —  
**A. DRYGAS**  
POZNAŃ, ul. Rycerska 33.

Jest jeszcze wiele gospodyń domu, którym  
się zdaje, iż  
„Saponin z koszulką“ jest bielizną  
szkodliwą.  
Wszystkim, którzy się o nadzwyczaj do-  
brych skutkach „Saponinu z koszulką“  
jeszcze nie przekonali, donoszę, że na tego-  
rocznej wystawie lekarskiej w Lwowie  
„Saponin z koszulką“  
praktycznie próbowano i chemicznie zba-  
dano, jako najlepszy i wcale nieszkodliwy  
środek do prania bielizny uznano i dla  
tego najwyższą nagrodą,  
**złotym medalem**  
nagrodzono.  
„Saponin z koszulką“  
czyści bieliznę bez mydła, sody lub ja-  
kichkolwiek innych domieszek.  
Szkodliwe bieliznie tarcie zbyteczne,  
bo brudy rozpuszczają się przy gotowa-  
niu bielizny.  
„Saponin z koszulką“  
jest nie tylko lepszy, ale też i znacznie  
tańszy od mydła.  
Proszę wyraźnie żądać z **koszulką**  
i nie pozwolić sobie wręczyć bezwartości-  
wych naśladownictw.  
Do nabycia w składach drogerijnych  
i kolonialnych tylko w paczkach po 25 fen.  
Gdzie niema na składzie, wprost z fa-  
bryki 8 paczek za 2,00 mk. franko.  
**Czesław Nagórski**  
Pr. Starogard.  
Chemiczna fabryka Saponinu.

**Mamy na sprzedaż pod korzystnym**  
**warunkami:**  
1. **Folwark nasz w Łąkiem (Lonke.)**  
3 klm. od Strzelna w obszarze 300 mórg włącznie rybnego  
jeziora z inwentarzem żywym i martwym oraz zapasami w  
zbożu i paszy. Ziemia buraczana w wysokiej kulturze, pra-  
widlowo na zimę obsiana. Do folwarku należy **gościńiec** z  
łazienką murowaną ze stajnią i oborą w najlepszym stanie,  
przynoszący 900 mk. rocznej dzierżawy.  
2. **Gospodarstwo nasze w Wymysło-  
wie królewskim.**  
3 klm. od Trzemeszna w obszarze 184 mórg zdrowej ziemi  
włącznie 10 mórg pięknych meliorowanych łąk. W skład  
gospodarstwa wchodzi 3 domy mieszkalne i budynki gospo-  
darcze w najlepszym porządku. Tak inwentarz żywy jak  
martwy jest obfity i bardzo dobry. Zapasy w zbożu, paszy  
i kartoflach znaczne.  
3. **Gospodarstwo nasze w Małych Psarach.**  
2 klm. od miasta Wrześni przy żwirówce w obszarze 148 mg.  
żytniej ziemi z 2 domami mieszkalnymi, odpowiednimi bu-  
dynkami gospodarczymi i inwentarzem żywym i martwym  
oraz zapasami.  
Ostatnie gospodarstwo może być wydzierżawione.  
Bliższych szczegółów udzieli  
**Spółka Rólników Parcelacyjna,**  
Poznań, plac Wilhelmowski 18.

**W. Sulicki**  
Poznań, plac Wilhelmowski 10.  
Telefon 1725.  
**skład futer,**  
kapeluszy, i fabryka czapek.  
Poleca w wielkim wyborze  
futera męsk. i damsk., kołnierze,  
garnitury dla dzieci,  
czapki futrz., muflki do polow.,  
koce, dywaniki  
i wszelkie wyroby w zakres kuśnierstwa wchodzące.  
Zamówienia na futra męsk. i damsk.,  
kabałki, także rewerendy futrzane dla przewie-  
lebnego Duchowieństwa wykonuję pod osobistym  
kierownictwem w najnowszych fasonach i gwaran-  
cją dobrego leżenia, również  
**reperacje**  
uskuteczniam szybko i tanio.  
Także polecam  
kapelusze, cylindry, szapoklaki  
i  
kapelusze dla chłopców  
z pierwszorządnych fabryk.

**Kupuję każdą ilość**  
**kartofli fabrycznych**  
**i służę zaliczką**  
**w każdej wysokości.**  
**Witold Brodnieki**  
Poznań, ulica Lipowa 9,  
Telefon 434.

**Dęby okrągłe**  
któreby jednakowoż nie przewyższały 17<sup>4</sup> mtr. średni-  
cy, w mniejszych, lub większych partjach, wycięte,  
lub też do własnego rozporządzenia, poszukuje się, celem  
**kupna za gotówkę.**  
Łask. zgłoszenia uprasza się nadsyłać do **Cassirer**  
**Söhne**, Breslau I. Postamt Herdain.

**Dr. med. Fr. Jankowski**  
powrócił z **Nauheimu** i przyjmuje  
tylko chorych na serce i złą przemianę materji  
w dni **powzednie** od 10 12 przed południem i od 4—5  
po południu.  
**Poznań, ulica Ogrodowa nr. 10.**  
Telef n 820.

**Papierosy**  
z fabryki  
**SULIMA**  
sa  
najlepsze  
Produkcya roczna przeszło 200 milionów.  
Jedyna jeneralna ajentura i główny skład  
**S. Żychliński**  
w Poznaniu.  
Cygara w największym wyborze.

**Nadzwyczaj korzystnie**  
kupuje się w polskim składzie  
**Wład. Mayera.**  
1000 sztuk  
zegarków kieszonkowych  
z najszynniejszych fabryk do wyboru.  
Wspaniały wybór  
złotej biżuterji i pierścionków  
zareczynowych  
w najmodniejszych fasonach.  
Reperacje wykonuje się spieszenie  
i starannie pod gwarancją.  
**W. Mayer,**  
zegarmistrz i złotnik.  
Poznań, ulica Nowa nr. 11.  
Żał. 1899. Telefon 1844.

**Bank Ziemski**  
towarzystwo akcyjne w Poznaniu  
poleca  
pierzszomlejscowe, pięćoprocentowe  
**hipoteki**  
na dworostwach i wiejskich osadach  
przyjmuje  
na procent kapitały i drobne oszczędności  
płacąc obecnie  
za rocznem wypowiedzeniem 5%  
„ półrocznem „ 4 1/2%  
„ kwartalnem „ 4 1/4%  
„ sześciotygodniowem „ 4%  
na zażądanie 3 1/2%  
Przesyłki pocztą adresować należy tylko:  
**Bank Ziemski, Posen**  
Liczba telefonu 1179.

**Magazyn mebli**  
**J. Krakowski**  
mistrz stolarski  
Poznań, ul. Podgórna 8.  
poleca Szanownej Publiczności  
**meble**  
w wielkim wyborze  
i meble wykonane we własnej  
pracowni.  
Kompletne wyprawy jak i  
pojedyncze sztuki, oraz me-  
ble wyściełane, marmury i  
lustra po najtańszych cenach

**Dom**  
z handlem kol. destyla-  
cją, restauracją  
i wielkim zajazdem, położony  
w środku rynku handlowego  
miasta nad granicą jest z po-  
vodu choroby zaraz do sprze-  
dania. Interes w dobrym biegu  
Dom przynosi dzierżawy 1500  
mk Wpłaty 10—15,000 mk.  
Of. przyjm. Eksp. Kur. Pozn.

**Młodszy pomocnik**  
bławatnik poszukuje  
posady  
od 1. grudnia. 07 w lepszym  
polskim składzie. Łask. oferty  
upr. pod A. W. 400 Lautenburg  
Westpr. Postlagernd.

**Pomocnik**  
biurowy  
biegły w języku polskim i nie-  
mieckim znajdzie  
**trwałą posadę.**  
Adresować Thorn Postschließ-  
fach nr. 1.

Potrzebny zaraz do kantoru  
**młody**  
**człowiek**  
z pięknym charakterem pisma.  
Zgłoszenia uprasza się pod lit.  
A. B. 25. do Ekspedycji Kurjera  
Poznańskiego.

**4 lub 5 pokoji**  
z łazienką itd. na 1-szym pię-  
trze zaraz lub od 1. 1. 08 do  
wynajęcia,  
**Karol Rzepecki, Piekary 7.**

**Sposobność jak rzadko**  
taniego zakupu!  
Cylindry z dziurk. norm  
do gazu i szt. = 25 f.  
3 „ „ = 65 f.  
6 „ „ = 1,20 m  
12 „ „ = 2,25 m  
**Nadzwyczaj trwałe**  
cylindry do nafty i gazu  
**Tip Top**  
oraz wszelkie artykuły do  
oświetlania  
po każdej cenie ofiaruje  
**S. Dekiert i Sp.**  
Poznań, Zamkowa 4.  
Telefon 1001.  
Brazowe znaczki.

**Młodszy**  
**bławatnik**  
potrzebny zaraz  
**A. Wierzbicka, Nakło.**  
Nakel-Netze.

**Wdowa,**  
krawcowa, obecnie bez zajęcia,  
poszukuje jakiegokolwiek pracy,  
poleca się do wychowywania  
dzieci, pielęgnowania chorych  
lub t. p. zajęcia. Adres wskaże  
Eksped. Kurjera Pozn.

**W każdej miejscowości**  
poszukuje osoby sumiennej i  
pilnej, któraby przyjęła zastęp-  
stwo moje, zapewniając jej  
**wielkie dochody.**  
Kapitału nie potrzeba żadnego.  
Szczegółami służę bezpłatnie po-  
polsku lub niem.  
**Oton Thoma, Stuttgart.**

**Dominium Popówko**  
poszukuje  
**zdrowych o pięknych**  
**kształtach**  
po mlecznych matkach, wy-  
soko cielnych

**Nowe pocztówki**  
z wozem Drzymały i stósownym  
do okoliczności wierszykiem o  
miłości ojczyzny chłopca pol-  
skiego, wyszły nakładem księ-  
garni Wład. Sobierajskiego w  
Poznaniu, przy ul. Wrocławskiej  
nr. 28/29. Pocztówki **czarne**  
sztuka 5 fen., 12 sztuk 50 fen.,  
**kolor.** 10 fen., 6 sztuk 50 fen.  
Odsprzedającym udziela się  
wys. rabatu. Do nabycia we  
wszystkich składach papieru.

**Ucznia**  
syna zamiejscowych rodziców  
przyjmie cukiernia  
**H. Moszczeńskiego**  
św. Marcin 30.

Kapitał zakładowy 4 000 000 MK.